PRAWA O PROCENTACH.

(Dalszy ciąg p. 1867, VII i VIII, 73).

§ 7. Ukryte pożyczki na procent.

Powody, które mogą w części usprawiedliwić oburzenie pierwszych wieków chrześcjaństwa przeciwko odsetkom, z postępem czasu znikły. Upadek niewoli wytworzył wolny stan rzemieślników, dla których kredyt stał się koniecznością, wojny krzyżowe ożywiły znacznie handel i żeglugę, przyczyniły się do nadzwyczajnego wzrostu miast południowych, zwolniły więzy przemyślnego stanu średniego; późniéj znowu miasta hanzeatyckie, odkrycie Ameryki, rozszerzenie oświaty i t. p. nadały nowy popęd życiu ekonomicznemu. Na wyższym stopniu kultury, rolnictwo także kapitałem posiłkować się musiało. Pojęcia zaś, które kościół wyniósł o potrzebach społeczeństwa w chwili, kiedy ono się znajdowało w pieluchach, zatrzymał i w czasie, kiedy to społeczeństwo dojrzało. Nowe potrzeby wymagały nowych praw; kościół, z natury swéj zachowawczy, uznać tego nie chciał. Wynikiem tego było to, że jak wszelkie prawo, które nie wyrasta z potrzeb społeczeństwa, ale jest tworzone dla dogodzenia apriorystycznéj jakiejś idei, albo które kiedyś było odpowiednie, ale z czasem się zestarzało,—tak i prawa o procencie były omijane, i nietylko pożądanego rezultatu nie dopięły, ale owszem wydały skutki wprost przeciwne zamierzonym. Lichwa nie zmniejszyła się, ale powiększyła. Trafnie mówi Czacki: „Lichwiarzów wyklinano, umarłym lichwiarzom broniono spólnéj z chrześcjanami ziemi; a lichwiarz niebespieczeństwo u sądu, hańbę w społeczeństwie, bojaźń od piorunów kościelnych i rozhukanego ludu, sowito sobie kazał opłacać (¹).”

Rozmaitych używano sposobów dla obezwładnienia surowych przepisów prawa kanonicznego.

W czwartém jeszcze stuleciu, kiedy zakaz pobierania procentu odnosił się tylko do duchownych, dotknięci tym zakazem wynaleźli kombinację złożoną

(¹) Tadeusz Czacki. O litewskich i polskich prawach. Kraków 1861, t. I, str. 172.

z *trzech kontraktów.* Wierzyciel i dłużnik zawiązali kontrakt spółki, do któréj jeden włożył kapitał, drugi pracę; drugi kontrakt zagwarantował wierzycielowi kapitał, a trzecim nakoniec wierzyciel sprzedał dłużnikowi wątpliwe korzyści spółki za *pewną cenę.* Kombinacja ta znalazła szerokie rospowszechnienie i wielu obrońców, utrzymywano bowiem, że jeżeli każdy z tych kontraktów osobno wzięty jest ważny i prawny, to połączenie ich nie może być niedozwolone. Papież Syxtus V potępił jednak tę kombinację r. 1586 (1).

Gwałtowna potrzeba kredytu, wywołała inne obejście zakazu. *Mohatra* zasadzała się na tém, że wierzyciel sprzedawał dłużnikowi jakąbądź rzecz, któréj cena miała być zapłaconą po pewnym czasie; następnie wierzyciel odkupywał tę samą rzecz za cenę niższą, ale gotowizną. Różnica pomiędzy gotówką zapłaconą przez wierzyciela, a długiem zaciągniętym przez dłużnika, przy pierwszém kupnie stanowiła procent. Ale i ta operacja została przez kościół zakazaną (2).

Wszelkie jednak pęta nałożone wolności tranzakcji nie skutkowały; znalazła ona sobie zawsze furtkę, przez którą na zewnątrz się wydobywała, i nakoniec dokazała tego, że znużyła swoich ciemiężców, że przymusiła do szanowania swych praw. Leży to bowiem w naturze rzeczy, że przeciwko przyrodzonemu biegowi spraw ludzkich walczyć niepodobna; można opóźnić postęp, cofnąć go nawet w tył; ale kto w dziejach ludzkości widzi co więcéj, jak chaotyczne nagromadzenie faktów, kto w nich dostrzedz może snującą się nić prawidłowości, ten nie uwierzy, ażeby jakakolwiek potęga ludzka mogła przez długi czas opierać się naturalnemu rozwojowi rzeczy.

Tak też było z procentem, do którego nie przywiązalibyśmy może, tak wielkiego znaczenia, gdyby zakaz jego pobierania przedstawiał nam się jako fakt odosobniony, gdybyśmy w nim nie upatrywali jednego z mnóstwa objawów całego systemu średniowiecznego, krępującego wolność człowieka we wszystkich kierunkach.

Nowsze usiłowania celem obezwładnienia praw o lichwie, pomyślniejszym uwieńczone zostały skutkiem. Pomiędzy instytucjami prawnemi, zastępującemi w średnich wiekach pożyczkę procentową, najważniejszą rolę odgrywała *renta;* należy więc nad stosunkiem tym bliżéj się zastanowić.

W burzliwych czasach średniowiecznych, w tak nazwanéj epoce prawa kułakowego, drobni właściciele ziemscy nie znajdowali żadnéj opieki ze strony władzy państwowéj, a sami nie czuli się dość silni do obrony swoich wła-

---

(1) Troplong loco cit. préface, str. 129. Batbie loco cit. str. 62.
(2) „ „ n. 364.

snošci przed przemocą feudalnych panów. Nie pozostawało im więc nic innego, jak oddanie się pod patronat możnych lub kościoła, okupując tę opiekę utratą swéj niezależności. Jestto niezmiernie ważny w swych skutkach proces zamiany własności niezależnéj, alodjalnéj, na własność użytkową, beneficjalną.

Pierwszym wynikiem tego stosunku była renta (czynsz, census), opłacana właścicielowi zwierzchniemu przez właściciela użytkującego, beneficjalnego. Stosunek ten rozszerzył się na wielką skalę, bo właściciele wielkich posiadłości ziemskich ustępowali na wieczne posiadanie swe grunta, którym własnemi siłami podołać nie byli w stanie, a sobie zachowywali tylko prawo *dominii directi*, którego najważniejszym skutkiem było pobieranie czynszu. Instytucja ta przeszła do miast, gdzie panowie nadawali rzemieślnikom i kupcom ziemię, potrzebną do budowania domów, pod warunkiem opłacania renty. Jakkolwiek stosunek ten powinien był podlegać kościelnemu zakazowi pobierania odsetków,—bo renta była tu wynagrodzeniem za użytkowanie ziemi,— był jednak dozwolony, bo znajdował usprawiedliwienie prawne w rzymskiéj emfiteuzie, a usprawiedliwienie ekonomiczne w tém, że według ówczesnych pojęć, tylko praca około roli była płodną, a więc tylko ziemia właścicielowi swemu korzyści przynosić mogła. Renta i dlatego nie była identyfikowaną z procentem, że przy ówczesnym stanie gospodarstwa nie była płaconą w monecie, ale w płodach naturalnych, lub w robociznie; a ówcześni uczeni nie mogli lub nie chcieli dostrzedz podobieństwa pomiędzy wynagrodzeniem w naturze, a wynagrodzeniem w monecie. Duchowni, jako posiadacze znacznéj części własności ziemskiéj, sami rentę pobierali.

Renta ta należąca się zwierzchniemu właścicielowi, mogła być przez niego sprzedawaną, ale łącznie z gruntem. Przy pożyczkach procentowych, ukrytych pod formą renty, używano tedy następującego sposobu: właściciel sprzedawał kapitaliście swój grunt z wszystkiemi prawami do niego przywiązanemi, nabywca ustępował następnie sprzedawcy wzięty grunt, a zatrzymywał sobie tylko prawo pobierania renty. Według ówczesnych pojęć, nie działano tu sprzecznie z zasadą: *mutuum date nihil inde sperantes*, bo tu nie miała miejsca pożyczka, ale sprzedaż. Późniéj interes ten został uproszczony w ten sposób, że już nie trzeba było sprzedawać gruntu: kapitalista dawał pieniądze właścicielowi, a w zamian zapewniał sobie rentę. Przy kupnie renty kapitał przepadał, i to właśnie wprowadziło w błąd kanonistów: nie dostrzegli bowiem, że już w rencie zawartą była część amortyzacijna kapitału.

Instytucja ta, znaczne przybrała rozmiary: nietylko świeccy kapitały swe lokowali w rentach, ale i duchowni, niemniéj klasztory, szpitale i t. p. zakłady. I u nas znajdują się liczne przywileje, głównie przez króla Zygmunta I nadane (od czasów Zygmunta-Augusta przywiléj królewski do kupowa-

nia renty już nie był potrzebny), mocą których dozwala się zgromadzeniom duchownym kupować rentę (1).

Operacja ta nie mogła ujść baczności władzy duchownéj, która też posyłała zapytania do Rzymu, jaką względem stosunku tego ma zachować postawę. Odpowiedź była pomyślna dla renty. Papieże Marcin V r. 1420, Mikołaj V r. 1452, Kalixt III r. 1455, Pius V r. 1568 (2), pozwolili kupować rentę z większemi lub mniejszemi ograniczeniami.

Renta nie pozostała w téj postaci, w jakiéj ją poznaliśmy. W następstwie czasu kupowano rentę zabespieczoną już nie na gruncie, ale na całym majątku dłużnika, przez co charakter renty radykalnéj uległ zmianie; nie była ona bowiem już przywiązaną do *rzeczy*, ale do *osoby* (3). Ta różnica wielce się przyczyniła do przekształcenia instytucji renty na właściwą pożyczkę procentową; dlatego też wywołała przeciwko sobie niechęć ze strony duchowieństwa. Na synodzie w Besançon r. 1571 odróżniono *rentes foncières* od *personnelles;* kupowanie pierwszych zostało dozwolone, drugich zabronione (4). Tak samo na synodzie w Brixen (5).

I u nas zakaz lichwy spowodował, że uciekano się do kupna czynszu. Szczególniéj duchowieństwo w ten sposób kapitały swe lokowało, a *annuata*, czyli roczny dochód, wynosiła zwykle 4—5%, jak o tém przekonać się możemy z metryk koronnych, gdzie następujące znajdujemy cyfry: r. 1497 altarysta przemyski kupił złotych 17 annuaty za złotych 300, r. 1407 biskup przemyski złotych 20 za 400, r. 1532 misjonarze krakowscy 80 grzywien za 2000, r. 1566 szpital św. Jadwigi w Krakowie 24 zł. za 600 i t. d. Przykłady wyższego czynszu są rzadkie (6).

Charakterystyczną cechą téj instytucji było to, że kapitał przepadał, renta była wieczystą, i nie można się było uwolnić od płacenia jéj przez zwrot kapitału. Były u nas usiłowania zamiany renty wieczystéj na czasową; ale r. 1532 król Zygmunt I wyraźnie postanowił, że czynsze wieczyste (*census perpetuae*) nie mogą uledz spłaceniu (7). Łatwo poznać jakie manipulacja ta nastręczała trudności, jaka to była niedogodność z jednéj strony dla właściciela nieruchomości, który nigdy nie mógł majątku swego z ciężarów

---

(1) Czacki loco cit. t. II, str. 174.

(2) Neumann l. c. str. 288.

(3) Jan Wincenty Bandtkie -- Stężyński. Prawo prywatne polskie. Warszawa 1851, str. 405.—Walter l. c.. 749.

(4) Neumann l. c. str. 285.

(5) Ibid.

(6) Czacki l. c., t. II, str. 176.

(7) Volumina Legum I, str. 510.

oczyścić, (a co jest dążnością każdego rozsądnego gospodarza), z drugiéj dla wierzyciela, którego kapitał stał się nieruchomym, przykutym do ziemi, na któréj był ulokowany. Trzeba więc było wymyślić nowy sposób pożyczki, gdzieby kapitały nie przepadały, ale po użyciu ich przez dłużnika, napowrót do wierzyciela wróciły. Sposób ten wynaleźli Niemcy i nazwali go *Kauf auf Wiederkauf;* myśmy tę formę przyjęli i wykształcili, zachowując jéj cudzoziemską nazwę *wyderkaf*, *widerek*.

Początek téj instytucji prawnéj odnieść należy do prawa rzymskiego, do znanego kontraktu *emtio venditio cum pacto reemptionis*. Zygmunt I przepisując formy (aryngi) dla czynności i umów dobrowolnych, określił dla sprzedaży z prawem odkupu te same formy, co dla sprzedaży bezwarunkowéj; nakazał tylko dodać w właściwém miejscu: *videlicet in vim reemptionis alias na wyderkaf* ([1]).

Bona reemptitia ulegały tedy skupowi ([2]); tego kontraktu chwycili się dłużnicy i wierzyciele, dla których forma kupna czynszu była zbyt uciążliwą, z powodu prawa Zygmunta I, uważającego czynsz za nieulegający spłaceniu. Wyderkaf był dwojaki: *zwyczajny* i *wielkopolski;* w pierwszym prawo odkupu służyło tylko sprzedawcy (dłużnikowi), w drugim—obu stronom. Słuszną czyni prof. Dutkiewicz ([3]) uwagę, że taki stosunek był szkodliwy dla gospodarstwa narodowego, bo nabywca dóbr wyderkafowych nie mógł żadnych czynić nakładów, obawiając się w każdéj chwili być z dóbr wywłaszczonym za zwrotem szacunku, zwłaszcza że nie było u nas dla prawa odkupu przedawnienia, jak to przepisują nowsze prawodawstwa (art. 1660 kod. cyw. fran.) ([4]). Charakteru lichwiarskiego stosunek ten nabrał głó-

---

(1) V. L. I, 417.

(2) „ 563.

(3) Walenty Dutkiewicz. Program do examinu z historji praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodexu Napoleona obowiązywały. Warszawa 1863—1866, str. 199.

(4) Przeciwnego zdania jest Roscher. To co u nas się nazywało widerkiem zwyczajnym, w Niemczech miało nazwę *Weddeschaft*. Roscher o tym stosunku w następujący sposób się wyraża: Był to na owe czasy bardzo dobroczynny środek ułatwienia uprawy gruntów przy pomocy kapitału, nawet dla dłużnika nie był uciążliwy, bo z jego tylko strony wypowiedzenie nastąpić mogło. Przy wyższéj cywilizacji, trwanie zastawu byłoby szkodliwe, gdyż chwilowy posiadacz gruntu niechętnie będzie ulepszać rolę, którą ktoś inny w każdéj chwili za zwrotem pierwotnéj ceny może odebrać (System I, str. 411). O stosunku zwanym u nas *wyderkiem wielkopolskim*, a nieznanym w Niemczech, Roscher mówi: Obustronna możność wypowiadania w epoce ubogiéj w kapitały i kredyt, sprowadziłaby wkrótce dłużnika do zupełnego upadku (System I, str. 412).

wnie przez to, iż dawny właściciel, odkupujący swój grunt, dawał nabywcy wyższą sumę, od téj jaką był przy sprzedaży otrzymał ([1]). Kupno z zastrzeżeniem odkupu było przez prawo kanoniczne dozwolone, ale tylko o tyle, o ile ono nie służyło do obejścia praw o lichwie; gdy jednak prawo kanoniczne nie uczy w jaki sposób można poznać ukryte zamiary i myśli ludzkie, wyderkaf nie miał właściwie żadnego ograniczenia.

Ubranie pożyczek w formę *emtio cum pacto reemptionis* okazało się niepraktyczném. Wierzyciel musiał, chcąc nie chcąc, zająć się wyzyskiem rzeczy, którą pozornie nabył; dłużnik zaś został często pozbawiony narzędzia produkcji. Jeżeli np. przedmiotem sprzedaży była majętność ziemska, wierzyciel musiał się stać rolnikiem, a dłużnik pozbawiony swéj ziemi, nie mógł pracować, a tém samém i majątku odkupić. W ten sposób, majątki często za bezcen w obce przechodziły ręce, i dlatego to pewno Szmiglecki ([2]) zaleca, ażeby przy sprzedaży wyderkafowéj dawać $^2/_3$, a przynajmniéj więcéj jak $^1/_2$ wartości téj, jakaby przy sprzedaży wieczystéj ustanowioną była.

Niedogodności te wywołały nowy rodzaj pożyczki, będący niejako połączeniem kupna czynszu i kupna z zastrzeżeniem odkupu, i nazwany także wyderkafem, *census reemptionales.* Od sprzedaży z zastrzeżeniem odkupu różnił się ten wyderkaf tém, że kupiona rzecz zostawała w posiadaniu sprzedawcy, jako dzierżawcy, który nabywcy (wierzycielowi) czynsz opłacał. Od kupna czynszu znowu tém się różnił, że dłużnik mógł tu przez zwrot kapitału uwolnić się od płacenia czynszu,—podczas gdy przy kupnie czynszu, kapitał przepadał i obowiązek dłużnika do płacenia czynszu trwał wieczyście. Władza świecka, czując widać szkody, wynikające z wyzucia się przez właściciela dóbr na rzecz wierzyciela, wyraźnie zabrania zawierania takich umów. Król Władysław IV r. 1635 objaśnia co pod wyderkafem ma być rozumiane: „Wyderkafy kościołom, zakonom, szpitalom, akademjom i inszym duchownym osobom należne, tak mają być rozumiane i wykonywane: iżby *bona in vim reemptionis, alias* na wyderkaf obligowane *et per intromissionem* poddane, *in possessione* dziedziców zostawały, płacąc od nich czynszu rocznego po 7%" ([3]). Przez to prawo, kontrakt kupna z zastrzeżeniem odkupu zamieniony został legalnie na pożyczkę procentową, zabespieczoną na rzeczy. Można się było od płacenia czynszu uwolnić, za poprzedniém 12-tygodniowém wypowiedzeniem.

([1]) Ksiądz Marcin Szmiglecki. O lichwie i wyderkach. Kraków 1640, rodział X-ty.

([2]) Loco cit. X.

([3]) V. L. III, str. 836.

Zasługuje tu na uwagę to, że konstytucja powyższa mówi tylko o wierzycielach duchownych; przyczyną tego była bezwątpienia ta okoliczność, że tą formą pożyczki posiłkowali się po największéj części duchowni, którzy byli bardziéj skrupulatni w materji lichwy, i dlatego częściéj do pożyczek ukrytych uciekać się musieli ([1]). Świeccy nie wahali się pobierać odsetki jawnie, i dlatego oburza się cytowany już pisarz z początku XVII-go stulecia ks. Szmiglecki. „Teraz takie czasy nastały, że co się między pogany nie godziło, to się u chrześcian godzi, to jest: znajdują się tak niezbożni lichwiarze, którzy łakomstwu swemu żadnego powściągnienia nie czyniąc, okrutnemi i nieznośnemi lichwami rozbój w majętnościach ludzkich czynią, i do ostatniéj nędzy i ubóstwa przywodzą ludzie potrzebne."

Nakoniec była jeszcze jedna forma pożyczki, mianowicie zastaw, która sprzyjała bardzo obejściu praw o lichwie. Charakter tego zastawu był antychretyczny; wierzyciel miał prawo użytkowania z rzeczy zastawionéj, bez obowiązku złożenia z zarządu rachunku ([2]). Król Zygmunt I przepisał formularze dla zastawów, których u nas było dwa rodzaje: *inscriptio obligationis de facto*, która miała miejsce wówczas, kiedy zaraz przy udzielaniu pożyczki dobra w zastaw zostały oddane, i *inscriptio debiti in certum tempus*, która dała wierzycielowi możność zajęcia dóbr w razie nie uiszczenia się z długu w właściwym czasie ([3]).

Zastaw taki nie był niczém inném tylko pożyczką procentową, i to pożyczką pod bardzo ciężkiemi warunkami,— bo z jednéj strony pozbawiała dłużnika rzeczy, będącéj dla niego narzędziem produkcji, a z drugiéj oddawała wierzycielowi wszelkie możliwe z rzeczy korzyści, które tém mniéj usprawiedliwić się dają, że pożyczka taka nie pociągała za sobą żadnego niebespieczeństwa, miała bowiem rękojmię w zastawionéj rzeczy.

W tym stosunku branie *ultra sortem*, było tak widoczne, że kościół nie mógł nieinterwenjować. Konsyljum w Tours r. 1179, nakazało duchownym, a papież Alexander III w następnym roku świeckim, ażeby zwracali dłużnikom zastaw, po pokryciu przez owoce zastawu kapitału i expensów ([4]). Prawodawstwa świeckie, zwłaszcza niemieckie, powtarzają te przepisy kościelne, nakazują, ażeby wierzyciel zwrócił dłużnikowi pobrane dochody, po odciągnięciu wyłożonych kosztów; ale przepisy te nie były szanowane ([5]).

([1]) Dutkiewicz, loco cit. str. 224.—Bandtkie l. c. str. 440.

([2]) Neumann, l. c. 180 i n.—Bandtkie l. c. 432.—Dutkiewicz l. c. 205.

([3]) V. L. str. 419, 420.

([4]) Neumann, l. c. 14.

([5]) Ibid. str. 183 i n.

Prawo polskie zupełnie przeciwnie postępuje. Postanawia ono r. 1726, ażeby kontrakty zastawne tłómaczeniu trybunałów nie podlegały, ażeby posiadacze zastawni do rachowania się z dochodów pociąganymi nie byli, chybaby się sami w umowie do tego zobowiązali ([1]). Gdy jednak praktyka sądowa postępowała niezgodnie z temi przepisami, konstytucja z r. 1776 uznała za stosowne powtórzyć je, przez co w prawie naszém wytworzyła się bijąca w oczy niekonsekwencja. Konstytucja bowiem z r. 1775 zabrania wierzycielom pożyczek osobistych brać więcéj jak 5% ([2]); konstytucja zaś z roku następnego pozwala wierzycielom mającym w ręku, jako rękojmię zwrotu, rzecz zastawioną, brać procent nieograniczony.

Z kredytu osobistego korzystali bezwątpienia kupcy, z rzeczowego—właściciele nieruchomości; rezultat więc był ten, że w stosunkach cywilnych wolno było większe pobierać odsetki, aniżeli w stosunkach handlowych.

Zastaw artychretyczny miał wiele podobieństwa z kupnem odkupczem. Różnice były następujące: 1) zastawnik mógł się stać nieodwołalnym właścicielem po 30-letniém posiadaniu, nabywcy zaś z zastrzeżeniem odkupu nie służyło żadne przedawnienie ([3]); 2) zastawnik nie był odpowiedzialny za wypadki siły większéj, nabywca wyderkafowy odpowiadał za nie ([4]); 3) zastaw był zwykle dawany na pewien oznaczony termin,— z początku na rok, a późniéj na lat trzy; w tych tylko terminach można było dług zapłacić, a gdyby to nie nastąpiło zastaw przedłużał się *ipso jure a triennio ad triennium;* natomiast w sprzedaży z prawem odkupu prawo to służyło tylko sprzedawcy, który mógł je wykonać w każdym czasie ([5]); nabywca zaś nigdy nie mógł się domagać zwrotu pieniędzy w zamian za kupioną rzecz ([6]), wyjątkowo tylko w wyderkach wielkopolskich prawo to mu służyło.

Te same niedogodności, które sprowadzała umowa kupna z zastrzeżeniem odkupu, były w znacznéj części przywiązane i do zastawu antychretycznego; tu więc tak samo jak tam, starano się, ażeby rzecz nie przechodziła w ręce wierzyciela, ale żeby zostawała u dłużnika. Stąd powstał zastaw hipoteczny, znany już w starożytności, a odnowiony w Niemczech pod nazwą *Neue Sätzung*, u nas *obligatio in bonis assecurata.* Czacki, nie opierając się, wbrew przyjętemu przez siebie zwyczajowi, na żadnych faktach, ani cytatach, utrzymuje jakoby u nas nie było zastawu hipotecznego. ,,W do-

---

([1]) V. L. VI, str. 437.
([2]) „ VIII, str. 112.
([3]) Czacki, l. c. t. II, str. 178.—Dutkiewicz, l. c. str. 200.
([4]) Bandtkie, l. c. str. 401.—Dutkiewicz, l. c.
([5]) Dutkiewicz, l. c. str. 207.
([6]) Ibid.—Bandtkie, l. c. str. 401, 402.

brach zastawionych albo był posiadaczem dziedzic, albo zastawnik. U nas w Polsce innych nie bywało zastawów, aż do naszych czasów, jak z oddaniem posiadania dóbr zastawnikowi" ([1]). Na to zdanie uczonego Czackiego zgodzić się nie można, bo cóżby w obec niego znaczyła konstytucja z roku 1538 ([2]), która o kilka wieków wyprzedziła inne prawodawstwa europejskie pod tym względem, że wprowadziła do nas tak zwaną *potioritas*, czyli hipotekę, opierającą się na zasadach jawności i szczególności ([3])? Przytaczamy tu słowa ważnéj téj konstytucji: „Kto będzie miał pierwszy prawo i zapis *ad bona aliqua*, tego będzie *potioritas*, i choćby też kto przezyski y possessyą za poślednieyszym zapisem (kontraktem) otrzymał, tedy pierwszego zapisu summa y przezyski mają być ważniejsze y naprzód iść." Ze słów powyższych jasno się pokazuje, że u nas wierzyciel nie potrzebował objąć w posiadanie zastawionych dóbr; dostateczną pewność dawało zapisanie długu do ksiąg grodzkich lub ziemskich; co więcéj, jeżeli późniejszy wierzyciel objął nawet dobra w posiadanie, to zapis wcześniejszego był jednak ważniejszy, i jak się prawodawca wyraża, ma naprzód iść. W obec téj konstytucji i późniejszéj z r. 1768 ([4]) niepodobna przyjąć zdania Czackiego, jakoby u nas wszelki zastaw przechodził do rąk wierzyciela; może to tylko odnosić się do ruchomości.

Wszystkie wyliczone środki, wynalezione w celu obejścia prawa o odsetkach, mogły być używane jedynie przez właścicieli nieruchomości, a głównie właścicieli ziemskich; zasilały więc one tylko kredyt rolniczy; dla przemysłu rękodzielniczego i kupieckiego środki te były nie przystępne, wynalazły one sobie tedy inne, mniéj od poprzednich skomplikowane.

Jakkolwiek inne przyczyny wywołały powstanie wexli, zakazy jednak lichwy wielce się przyczyniły do ich rospowszechnienia. Dla usprawiedliwienia manipulacji wexlowéj, która nie była niczém inném, jak *nabyciem wartości przyszłéj za cenę niższą*, aniżeli wexel imiennie reprezentował,—scholastyka wynalazła ten argument, że wexlarz otrzymuje wynagrodzenie nie za kapitał, ale za pracę swoją, bo on musi przesyłać pieniądze (pokrycie) z miejsca wystawienia wexlu na miejsce jego wypłaty. Dlatego też tolerowane były tylko wexle *trasowane* (cambia realia), ale nie *suche* (cambia sicca), płatne

---

([1]) Czacki, l. c. t. II, str. 177.

([2]) V. L. II, str. 1219.

([3]) Dutkiewicz. Prawo hipoteczne. Warszawa 1846, str. 4 i n.—Program, str. 210—Polskę wyprzedziła pod tym względem tylko Wenecja, która już w XIII wieku urządziła u siebie formalne księgi hipoteczne, oparte na zasadzie pierwszeństwa (Roscher. System, t. II, str. 364).

([4]) V. L. III, str. 708.

w tém samém miejscu. Rosporządzenie papieża Piusa V z r. 1575, wyraźnie odróżnia te dwa rodzaje wexli, i tylko pierwsze uznaje za dozwolone ([1]). Z czasem jednak uznano i takie wexle za trasowane, za *cambia realia*, w których miejsce wystawienia od miejsca wypłaty choćby jedna oddzielała ulica ([2]).

Inne formy, pod któremi procent często się ukrywał, były *asekuracja* i *spółka*. Wypożyczający brali wynagrodzenie nie tytułem procentu, ale tytułem wynagrodzenia za niebespieczeństwo, na jakie kapitały swe narażają, albo za udział ich kapitałów w produkcji dłużnika.

Znaczenie kapitału w produkcji jest tak widoczne, że musiano się na niém poznać już w średnich wiekach, jakkolwiek tylko pracy ludzkiej siłę wytwórczą przyznawać chciano. Zauważono, że kto wypożycza drugiemu pieniądze, sam się pozbywa znacznego czynnika produkcji, czyli sam na szkodę się naraża; wierzyciel ma więc prawo do wynagrodzenia za poniesione szkody, *ratione damni emergentis*. Jeżeli wierzyciel nawet szkód nie poniósł, ale się wyrzekł na rzecz dłużnika spodziewanych korzyści, to ma również prawo do wynagrodzenia tytułem straconych korzyści, *ratione lucri cessantis*. Kanoniści pozwalali z tych powodów brać wynagrodzenie ([3]), a pod tą formą mogła się ukrywać każda pożyczka procentowa.

Wyliczone dotychczas pożyczki symulowane nie wyczerpują przedmiotu; wyrywające się do wolności życie ekonomiczne było twórcze w wynajdywaniu sposobów kruszenia nałożonych mu więzów;— ramy jednak, jakie sobie piszący zakreślił, nie pozwalają mu być wyczerpującym; przedstawi zatém te tylko fakta i momenta, które charakteryzują przedmiot rozbierany.

§ 8. Wyjątki od prawa zakazującego lichwy.

Z tego co się dotychczas mówiło widać, że zakaz wypożyczania pieniędzy na procent był rozmaitemi sposobami obchodzony, że tak zwana lichwa, była w szerokiém zastosowaniu, jakkolwiek pod różnemi pokrywkami. Wszelako cały ten aparat, używany do ubezwładnienia prawa, był nadzwyczaj ciężki; przy jego pomocy o szybkiéj cyrkulacji pieniężnéj, tak niezbędnéj w stosunkach przemysłowych, nie można było myśleć. I w saméj rzeczy,

---

([1]) Endemann — l. c. (Hildebrand'a Jahrbücher 1863, zeszyt II, str. 171). Neumann—l. c. str. 430.

([2]) Endemann—l. c. str. 162.

([3]) Walter—l. c. str. 750.

nie zaspokoiłby on nawet w części potrzeb ówczesnego życia ekonomicznego, gdyby mu w pomoc nie przychodziła pewna klasa ludzi, mająca przywiléj bezpośredniego i jawnego wypożyczania pieniędzy na procent, nie krępowana kajdanami czynszów, wyderkafów i t. p. Tą klasą byli Włosi i Żydzi,— protegowani i obdarzeni przywilejami lichwowania przez królów, a nawet papieżów.

Powody zakazu pożyczek na procent były u Ojców kościoła te same, co u Mojżesza, a mianowicie dążność do rozszerzenia pomiędzy ludźmi uczuć braterskich. Ekonomika wszakże, jakkolwiek musi być zgodną z moralnością, nie może jednak być z nią identyfikowaną. Jeżeli wypożyczam nędzarzowi pieniędzy, i przez to od głodnéj śmierci go ratuję, to spełniam czyn moralny, i żadnego za to wynagrodzenia żądać nie winienem; jeżeli zaś wypożyczam pieniędzy przemysłowcowi, który przy ich pomocy się bogaci, to spełniam czyn ekonomiczny i mam prawo żądać od niego części zysków. Życie więc ekonomiczne, rozwijające się niezależnie od moralnego, skłoniło papieżów, a za nimi królów, tak samo jak Mojżesza, do zrobienia wyjątków od ogólnéj zasady bezprocentowych pożyczek. Gdy w r. 1240 Lombardowie wygnani zostali z Anglji za lichwiarstwo, wstawił się za nimi dwór rzymski ([1]). Papież Bonifacy VIII polecił królowi Edwardowi I-mu wexlarzy włoskich ([2]). Roku 1478 Lombardowie, będąc w sporze z miastami hanzeatyckiemi, otrzymali breve papiezkie na niekorzyść swoich przeciwników ([3]).

Żydzi otrzymali od papieżów, biskupów i konsyljów pozwolenia wypożyczania na procent, a mianowicie od papieżów Inocentego III r. 1199, Inocentego IV, Inocentego VIII r. 1491, biskupa Rüdigera von Speier r. 1084, arcybiskupa moguntskiego r. 1255, konsylium laterańskiego r. 1215 i t. d. ([4]). Władza świecka, jak pod wielu innemi względami, tak i tu poszła śladem władzy duchownéj. Ważniejsze przywileje lichwy nadane zostały Żydom w Niemczech przez Fryderyka II r. 1238, Rudolfa habsburskiego r. 1277; nadto w pojedyńczych księgach praw, jak Sachsenspiegel i Layenspiegel, w Czechach przez Otokara II r. 1269 ([5]), we Francji przez ordonanse z r. 1349, 1462 i t. d. ([6]).

([1]) Batbie—l. c. str. 53.

([2]) Ibidem.

([3]) Neumann—l. c. str. 370.

([4]) Ibid. str. 297, 306. Czacki,—l. c. I, str. 172. Dalloz—l. c. str. 802. Troplong—l. c. str. 122 preface.

([5]) Neumann—l. c. str. 298 i n.

([6]) Dalloz—l. c. str. 802.

U nas w r. 1264 Bolesław książę kaliski, nadając Żydom przywiléj, pozwalał im pobierać procent, a nawet procent od procentu (§ 23). Jedno tylko postawił ten przywiléj ograniczenie, a mianowicie, że nie wolno było Żydom wypożyczać pieniędzy na dobra nieruchome (§ 25). O wysokości stopy procentowéj w całym przywileju wzmianki nie znajdujemy ([1]).

Dopiero Kazimierz Wielki w statutach swoich z r. 1347 oznaczył maximum lichwy. Statut Wiślicki orzeka: „*ut Judaei non plus pro qualibet septimana exigere habeant, nisi tantum unam quartam*" ([2]). Statut Piotrkowski orzeka: „*quod Judaei per septimanam non plus de usura recipiant, nisi tantum unum grossum a marca*" ([3]). Według Czackiego ([4]) i Lelewela ([5]) grzywna (marca) polska zawierała w sobie 48 groszy, stąd wypada że procent roczny w prawodawstwie Kazimierza W. wynosił $108 \frac{1}{3} \%$ ($\frac{1}{48} \times 52 = \frac{52}{48} \times 100 = 108 \frac{1}{3}$). Tymczasem prof. Dutkiewicz ([6]) i W. A. Maciejowski ([7]) utrzymują, że stopa procentowa według Statutu wiślickiego wynosi 50%. Lelewel w rozbiorze Statutu Wiślickiego także mylnie procent oblicza; ale w późniejszéj rozprawie: *Rospatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa* ([8]) poprawia się i z właściwą sobie szczerością powiada: „Nieprzypuszczając ani różnych grzywien, ani niejednostajnego procentu, na czwartéj tablicy rozbioru Statutu wiślickiego, utworzyłem potworny i bezecny wymysł z *una quarta* wylęgły, za który chłostałby mię Helcel, gdyby go był dostrzegł. Procent czyli usura nie część czwartą wynosił, nie $2 \frac{1}{12}$ na tydzień (miesiąc) ale $108 \frac{1}{3}$ od sta. Da veniam i przemaż." Czacki takie same robi obliczenie, skoro powiada: „w czterdziestu ośmiu tygodniach podwajał się prawie kapitał" ([9]).

Tę samą stopę znajdujemy powtórzoną przez króla Władysława Jagiełłę, który przy wznowieniu upadłéj za Ludwika Węgierskiego akademji krakowskiéj, powtarza paragraf Kazimierza W. ustanawiający kampsora żyda, którego obowiązkiem było wypożyczać studentom pieniędzy i nie brać więcéj

---

([1]) J. V. Bandkie. Jus polonicum. Warszawa 1831, str. 1 i n.

([2]) Ibid. str. 141. Zygmunt Helcel. Starodawne prawa polskiego pomniki. Warszawa 1856, str. 110.

([3]) Bandtkie—l. c. str. 149.

([4]) L. c. t. I, str. 165—6.

([5]) Rospatrzenie niektórych względów i pomników prawodawstwa (Polska wieków średnich, t. IV). Poznań 1851, str. 147.

([6]) Program, str. 223.

([7]) Historja prawodawstw słowiańskich. Warszawa 1859, t. III, str. 111.

([8]) Str. 197.

([9]) Czacki—l. c. II 175.

procentu jak grosz od grzywny na tydzień ([1]). Można łatwo przypuścić, że panująca w kraju stopa procentowa była o wiele wyższą, kiedy ta jest uznaną przez króla za prawną, i jako łaska na korzyść studentów przepisaną. Jesto naturalnie stopa nadzwyczaj wysoka, ale znajduje usprawiedliwienie w ówczesnych stosunkach ekonomicznych. Gdzie prawny porządek nie jest utrwalony, gdzie kapitały są szczupłe, gdzie nie ma urządzonych hipotek, gdzie procedura sądowa jest opieszałą, gdzie rządy są fiskalne,—tam stopa procentowa musi być wysoka. A w takiém położeniu znajdowały się kraje europejskie w średnich wiekach. Stopa odsetna, którą znajdujemy w XIV-m stuleciu w Polsce nie jest wygórowaną, w stosunku do stopy, jaką znajdujemy spółcześnie w innych krajach. We Francji np. w tém samém stuleciu (roku 1360) król Jan II pozwala Żydom wypożyczać na 86⅔% na rok ([2]). W Niemczech Fryderyk II ustanowił maximum stopy procentowéj na 174%. Tak samo cesarz Rudolf I ([3]). Papież Inocenty VIII pozwolił Żydom pobierać 21% na rok ([4]). Wysoka ta stopa, w owych czasach, tém mniéj nas dziwić powinna, że jeszcze w drugiéj połowie zeszłego stulecia przekupnie paryscy płacili 173% ([5]), i że za naszych czasów są przypadki, w których się płaci 3000 od sta na rok ([6]).

Statut wiślicki zawiera w dalszym ciągu przepis, ażeby Żydzi nie wypożyczali na karty (literas), ale tylko na zastaw (super vadia et pignora) ([7]). Ten sam przepis powtórzony jest w statucie z r. 1420 ([8]). Celem zastawu jest, jak wiemy, bespieczeństwo dla wierzyciela; dziwnym więc się wydaje przepis Władysława Jagiełły, który „chcąc położyć tamę nadużyciom

---

([1]) Czacki—l. c. II, 175.

([2]) J. Bedarride. Les Juifs en France, en Espagne, et en Italie, str. 212. — Roscher, l. c. t. I, str. 414.

([3]) Neymann, l. c. str. 323.

([4]) Ibidem str. 322.

([5]) W Paryżu pożyczki zwane *prêts à la petite semaine*, przynoszą często 2 sous od 3 liwrów na tydzień, co wynosi 173⅓ na rok. (Turgot. Mémoire sur les prêts d'argent § XIV w I-m tomie Oeuvres. Paris 1844).

([6]) W Londynie są kobiety, które wypożyczają przekupkom owoców, jarzyn, ryb i t. p. dziennie na 5 szilingów i każdego wieczora otrzymują ½ szilinga procentu; procent więc wynosi za 300 dni roboczych w roku 3000 od sta na rok. (Dr. K. H. Rau. Lehrbuch der politischen Oeconomie t. II, str. 379, wydanie 5-te). I u nas na podobnych faktach nie zbywa. Słyszeliśmy o lichwiarzach, którzy pożyczając przekupkom zrana rubla, odbierają wieczorem 7 złp., procent więc na dzień wynosi 5%, na 365 dni 1825%.

([7]) V. L. I, str. 50.

([8]) „ „ 78.

lichwiarzy żydowskich" zakazuje Żydom wypożyczać na *literas, sed tantum super vadia et pignora.* Wytłómaczenie tego daje nam Szajnocha w następującym ustępie: „Uboższym ludziom pożyczali Żydzi chętnie na goły podpis, gdyż w przypadku nieuiszczenia się dłużnika nie trudno było uzyskać wyrok exekucji, i wyczekiwać sumę należną, z jakiéj takiéj resztki ubóstwa. Ludziom możniejszym, względem których exekucja nie małym podlegała trudnościom, nie powierzono szeląga bez zastawu. Dlatego chroniło zwyczajne prawodawstwo klasę uboższą od ruiny lichewnéj tém, że zabraniało Żydom pożyczać na cyrograf, pozwalając jedynie na pożyczki zastawne,—przez co zdzierstwo wierzycieli i krzywda dłużników, bywały poniekąd umniejszane" (¹).

Widzieliśmy że w prawie rzymskiém nie wolno było pobierać więcéj procentu, jak *alterum tantum;* w prawie polskiém znajdujemy analogiczny przepis, a mianowicie: jeżeli przez dwa lata wierzyciel nie domagał się zwrotu, to dłużnik był wolny od płacenia nadal procentu, a jedynie winien był wrócić kapitał (²). *Ratio legis* zdaje się być tu ta sama co w prawie rzymskiém, bo przy tak wysokiéj stopie, termin dwuletni wystarczał aż nadto do wytworzenia *alterum tantum.*

Przez półtrzecia prawie wieku nie znajdujemy żadnego przepisu co do stopy odsetnéj, odnośnie do Żydów; w roku dopiero 1670 konstytucja króla Michała określiła stopę procentu na 20%.

Z tego przebiegu przywilejów Włochom i Żydom nadanych, widzimy, że zakaz lichwy nie był konsekwentnie przeprowadzony. Trudno jednak przypuścić, ażeby przywileje te pochodziły z poczucia ważności stosunków ekonomicznych; źródłem ich były raczéj względy fiskalne. Jak dziś, tak i w wiekach średnich panujący znajdowali się w częstych kłopotach pieniężnych; gdyby więc starali się ściśle przeprowadzić zakazy wypożyczania pieniędzy na procent, byliby sami kredytu pozbawieni. Rothschild'y i Pereir'y nie są zjawiskiem nowoczesném: w średnich już wiekach znajdujemy bankierów żydowskich, zasilających skarby panujących; przez kilka wieków, każdy prawie król lub książę miał na dworze swoim bankiera żyda. U nas np. znanym jest Betsol, załatwiający interesa pieniężne króla Sobieskiego i żony jego Marji Kazimiery (⁴).

(¹) Karol Szajnocha. Władysław Jagiełło i Jadwiga, t. II, str. 171.
(²) V. L. I, str. 33.
(³) „ V, „ 77.
(⁴) K. B. Hoffman. Historja upadku dynastji Sobieskich (Gazeta Polska Nr. 251, rok 1862—odcinek).

Papieże także korzystali z usług wypożyczających pieniędzy na procent. Włoscy wexlarze zajmowali się w krajach chrześciańskich zamianą i transportowaniem pieniędzy przeznaczonych dla Rzymu jako świętopietrze. W Polsce czynnością tą zajmowali się od XII stulecia kupcy krakowscy; nie posyłali oni jednak pieniędzy bezpośrednio do Rzymu lub Avignonu, ale do Flandrji, a głównie do miasta Brügge, gdzie były zakładane filje włoskich domów bankierskich, które się zajmowały inkasą pieniędzy papieskich w północnych krajach. Od początku jednak XV-go stulecia, osiedli w Krakowie i Wrocławiu włoscy bankierowie, którzy już bezpośrednio do Rzymu świętopietrze posyłali (1).

Gdyby panujący protegowali wexlarzy i Żydów jedynie w widokach otrzymania od nich kredytu i tym podobnych korzyści, jeszczeby w tém nie było nic złego; ale mamy dowody, że z całą świadomością przyczyniali się do podwyższenia stopy procentowéj, używając lichwiarzy, jako narzędzia do wyciśnienia z ludów swoich większych danin. Król francuski Jan II, w ordonansie swym, dozwalającym Żydom wysokie pobierać procenta, wyraźnie myśl swą wypowiada: „Im więcéj Żydzi mieć będą przywilejów, tém większe będą mogli opłacać ciężary na rzecz króla" (2). W Niemczech każdy dziesiąty pfenig, zyskany na lichwie, należał do cesarza (3). W średnich wiekach w ogóle rospowszechnioną była zasada: *Judaeus quidquid adquirit, non sibi sed regi adquirit*" (4). Monarchowie mieli więc w tém interes, ażeby Żydzi się bogacili, i w tym celu nadawali im swobodę lichwy. Tendencja ta przekradła się i do naszego prawodawstwa: Kazimierz Wielki nadając Żydom przywiléj, powiada w motywach: „*Judaei debet fieri suis pecuniis parati pro necessitatibus nostris*" (5).

Ale ani pożyczki, ani wysokie opłaty ze strony bankierów tak chrześciańskich jak żydowskich, nie były w stanie zaspokoić chciwości fiskalnych rządów średniowiecznych; nie pogardzano także w razie potrzeby i gwałtem. W r. 1256 król francuski Ludwik IX kazał wexlarzy włoskich uwięzić, wygnać, a kapitały ich, wynoszące przeszło 800.000 liwrów, zabrać na rzecz skarbu. W r. 1277 uwięziono znowu wszystkich wexlarzy i wymuszono na nich 120.000 dukatów. Król angielski Edward III, nie chciał się uiścić swoim wierzycielom włoskim z sumy przeszło 16.000.000 franków (6),

(1) Theiner. Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae. Rzym 1860, t. I. str. 284.—Neumann—l. c. str. 356, 366, 376.
(2) Bedarride—l. c. str. 242.
(3) Neumann—l. c. str. 294.
(4) Czacki. Rosprawa o Żydach i Karaitach. Kraków 1860, str. 242.
(5) Bandtkie. Jus polonicum, str. 16.
(6) Roscher—l. c. I, str. 403.

w skutek czego zbankrutowały znakomite domy bankierskie, jak Brussini, Peruzzi i Bardi ([1]). Edward V kazał 280 Żydów pod różnemi pozorami powiesić, a majątki ich sobie przywłaszczył ([2]). Około r. 1376 papież znajdując się w sporze z Florencją, wezwał wszystkich panujących o skonfiskowanie majątków florenckich, znajdujących się w ich państwach, i o sprzedanie samych Florentczyków w niewolę. Anglja i Francja były tym razem bardzo posłuszne i uległe woli papiezkiéj ([3]).

Nie można jednak panujących ówczesnych obwinić o to, że o własnéj tylko pamiętali szkatule; przeciwnie, pamiętali niekiedy i o swoich poddanych, do zbogacenia których dążyli łatwym sposobem, bo przez uwalnianie ich od płacenia długów. Podczas wojen krzyżowych, papieże uwalniali często rycerzy od uiszczenia się z zobowiązań pieniężnych; tak samo postępowali świeccy panujący na korzyść swoich ulubieńców, lub całych miast i krajów ([4]). W Niemczech, cesarz Karol IV i Wacław, umarzają wszelkie długi należące się Żydom; trzeba jednak było złożyć 10—15% do kasy cesarskiéj ([5]). We Francji r. 1181 Filip August wygania Żydów ze swego państwa, konfiskuje im majątki, a długi u nich zaciągnięte ogłasza za nieważne, pod warunkiem ażeby dłużnicy piątą ich część panującemu oddali; w 17 lat potém, tenże sam król pozwala Żydom za sutém wynagrodzeniem, do kraju wracać ([6]). Święty Ludwik uwalnia dłużników od płacenia należytości żydowskim wierzycielom, i zabrania wszelkiego z tego powodu dochodzenia sądowego ([7]). W r. 1340 nietylko uwolniono dłużników, ale zabroniono im płacić długi żydowskim wierzycielom ([8]).

Takich faktów moglibyśmy wiele przytoczyć, ale przekroczyłyby one zakres niniejszéj pracy; przytoczone wyjaśniają nam dostatecznie jeden z głównych powodów wysokiéj stopy procentowéj. W obec takich niebespieczeństw, na jakie narażony był wierzyciel, niepodobna ażeby się on małym zadowalniał zyskiem. Złe jednak nie tu się kończy. Owa wysoka stopa procentowa nietylko tamowała wszelki handel i przemysł, ale była jedną z najważniejszych przyczyn tych krwawych scen, które w historji znane są pod nazwą prześladowań religijnych. Jakie były powody popychające władców

---

([1]) Neumann—l. c. str. 389.
([2]) Czacki. Rosprawa, str. 33.
([3]) Roscher—l. c. I, str. 403.
([4]) Czacki. Rosprawa, str. 34 i 5.
([5]) Neumann—l. c. str. 334 i n.
([6]) Czacki· Rosprawa, str. 31 i 2.
([7]) A. Blanqui. Histoire de l'économie politique. Paris 1860, t. I, str. 186.
([8]) Ibidem str. 188.

do okazywania swéj gorliwości dla chrześciaństwa, juześmy poznali; tak samo i ludy powodowane były do prześladowania Żydów, więcéj względami pieniężnemi, jak fanatyzmem religijnym ([1]). Lud jęczał pod uciskiem lichwy, która z wyłożonych powodów musiała być wielką; nie dziw więc, że znienawidził lichwiarzy, że w chwili rospaczy rzucał się jak rzymscy plebejusze na bezpośrednich swoich ciemiężców, rabował, niszczył, mordował. Ale czy to usunęło lichwę? Bynajmniéj. Im więcéj Żyd cierpiał, im na większe wystawiony był niebespieczeństwo, tém większe pobierać musiał odsetki, tém większą kazał sobie płacić premję asekuracijną. Lud ze swéj strony tém więcéj Żydów znienawidził. W ten sposób obracano się w błędném kole, nie znajdując punktu wyjścia. Jedynym środkiem do usunięcia złego, byłoby zniesienie zakazu wypożyczania na procent; otworzonoby przez to wolną konkurencję, zniklyby pretexta do nadużyć.

Tak więc, prawa o lichwie, mające na celu rospowszechnienie pomiędzy ludźmi miłości i uczuć braterskich, wprost przeciwne wydały skutki,—krwawą zostawiły plamę na kartach dziejów ludzkich. Do takich rezultatów dojdziemy zawsze, ilekroć w stosunkach ekonomicznych zechcemy przeprowadzić jakąś zasadę moralną, niezgodną z przepisami ekonomiki!

Włosi i Żydzi nietylko pożyczali na procent własne kapitały, ale byli nadto używani jako pośrednicy przez tych, którzy się obawiali groźb kościoła. Jak w starożytności obywatele rzymscy w lichwiarskich swoich interesach podstawiali cudzoziemców, tak w średnich wiekach chrześcianie używali pośrednictwa Żydów. Z oburzeniem woła M. Sebastjan Miczyński, pisarz polski z pierwszéj połowy XVII stulecia: „Przeklęci chrześcianie (y tego imienia niegodni, to nasienie czartowskie), już jedni jawnie na lichwę uboższym pieniądze dają, drudzy co okrótniejsza jest, Żydom dają sumy pieniężne na lichwę. Gdzie Żyd niewymowną szkodę ubogim ludziom czyni, ponieważ dwojaką lichwę musi wybrać, jedną panu, albo paniej, od sumy pożyczkowej, drugą sobie za pracę.... Kto lichwę bierze, drapież czyni, y niemniey powinien wrócić lichwiarz, co wylichwi, niż złodziej, co ukradnie" ([2]),

I duchowieństwo korzystało z pośrednictwa wexlarzy: gdy wzmiankowani wyżéj bankierowie Peruzzi i Bardi we Florencji zbankrutowali, wykazało się z ich ksiąg, że włoskie duchowieństwo miało w ich interesie udział do 550.000 fl. ([3]).

([1]) Plus d'une fois le desespoir de leurs (Żydów) debiteurs les massacra comme reanciers, plutôt que comme ⟨h⟩eretiques. Blanqui, l. c. t. I, str. 190.

([2]) Zwierciadło. Kraków 1618, str. 72.

([3]) Neymann, l. c. str. 522.

Monopol wypożyczania na odsetki, służący wyłącznie Żydom i wexlarzom czyli bankierom włoskim, został w XV-m stuleciu rozszerzony przez nadanie władzom municypalnym prawa zakładania *banków pożyczkowych.* Był to jeszcze jeden ważny krok naprzód. W tych zakładach lichwa już nie mogła nosić na sobie piętna nieobyczajności, bo już nie była wykonywaną przez ludzi pogardzonych, ale pod powagą władz, panujących.

Ale co więcéj, nietylko władza świecka, ale i duchowna, zaczęła banki zakładać. Owe pomięszanie pojęć ekonomicznych z moralnemi, o którém wyżéj wspomnieliśmy, objawiło się nietylko ujemnie — w zakazie pobierania procentu, ale i dodatnio—w udzielaniu pożyczek bezprocentowych. W XV-m stuleciu Bernardin de Feltre, franciszkanin, przebiegał Włochy, kazał przeciwko lichwiarzom, spowodował ich wygnanie, i w ich miejsce zakładał bezprocentowe kasy pożyczkowe, zwane *montes pietatis*, które się rospowszechniły w całéj Europie, a także w miastach polskich jak Krakowie i Wilnie ([1]), i w niektórych krajach dotąd się zachowały. Kapitał zakładowy utworzono za pomocą darów dobroczynnych, ofiarodawcom zapewniono błogosławieństwo kościelne, szlachectwo, godności akademickie i t. p. Błąd systematu wkrótce jednak na jaw wyszedł. Założyciele i administratorowie *montium pietatis* nie powodowani jedynie skutecznym w operacjach ekonomicznych bodźcem—interesem osobistym, nie wiele i nie długo do ich pomyślności się przykładali; nadto działalność tych zakładów była tak drobna, że ani w części zaspokoić nie mogła potrzeb kredytu; nakoniec wymagania przez nie dłużnikowi stawiane, z konieczności uciążliwe tam, gdzie się nie bierze wynagrodzenia za ryzyko, były tak krępujące, że wolano płacić procenta, aniżeli udawać się do dobroczynnych banków. Co gorsze, *montes pietatis* nie mogły się utrzymać przy pierwotnéj zasadzie; zacząwszy od pobierania odsetków dla pokrycia kosztów administracji, na co otrzymały pozwolenie od papieża Leona X w 1517 ([2]), prześcigły z czasem w nadużyciach tych, których nadużycia usunąć chciały ([3]). „Po dziesięciu latach istnienia, powiada Blanqui, *montes pietatis* stały się tém, czém są dzisiaj: raczéj przepaścią pod nogami nieszczęśliwych, aniżeli schronieniem dla uratowania się od niéj" ([4]).

Nie wdając się bliżéj w rozbiór zasady pożyczek bezprocentowych, na to tylko zwracamy uwagę, że nakoniec sami papieże w zakładach pożyczko-

---

([1]) Szmiglecki—l. c. roz. VII.
([2]) Neumann—l. c. str. 416.
([3]) Blanqui—l. c. t. I, str. 198.
([4]) Ibidem.

wych, przez siebie do życia powołanych, odstąpili od przepisów prawa kanonicznego, i pozwalali pobierać procenta. Prawda, że scholastycyzm nazwał to nie procentem, ale pokryciem kosztów administracijnych, dla nas jednak zastanawiających się nad treścią, nie nad formą, nazwa jest zupełnie obojętną.

§ 9. Reformacja.

Nietylko kościół katolicki, tak zachodni jak i wschodni, był przeciwny pożyczce na procent,— w tym punkcie nie protestowali i protestanci. Twórcy nowéj nauki nie byli ekonomistami, ale teologami; punktem wyjścia dla nich była miłość bliźniego, i na téj podstawie chcieli oni, zarówno jak wszyscy ini prawodawcy religijni, ugruntować wszelkie stosunki ludzkie.

Samo bogactwo rospraw, które Luter lichwie poświęca ([1]) dowodzi, jak on żywo przedmiotem tym się zajmował. Zdawałoby się, że reformator, poświęcający tyle uwagi przedmiotowi, skąd inąd bogato już obrobionemu, chce skrytykować dotychczasowe zapatrywanie się, wprowadzić nowe, nieznane zasady. Bynajmniéj: Luter odgrzewa tylko argumenta i doktryny dawnych teologów, piorunuje przeciwko pobieraniu odsetków i nie skąpi kar dla przekraczających zakaz. Lichwiarz ma być pozbawiony sakramentów i absolucji, ma umierać jak poganin, nie ma być chowany na cmentarzu chrześciańskim. To są stare rzeczy, od reformatora spodziewaliśmy się dowiedzieć czegóś nowego.

Melanchton i w tym punkcie podziela przekonania Lutra.

Ale reformatorowie nie obliczyli się z czasem. Jeżeli zakaz prawa kanonicznego w czasach największéj potęgi kościoła i mało rozwiniętego handlu nie mógł być konsekwentnie przeprowadzony, i władza duchowna musiała rada nierada tolerować wiele wyjątków,—to tém mniéj, zakaz ten utrzymać się mógł w XVI wieku, kiedy społeczeństwo wyswobadzało się z pod przewagi kościoła, i handel znacznie się rozwinął. To też, gdy ze wszech stron odzywały się skargi przeciwko nowemu zakazowi lichwy, gdy powstały z tego powodu w wielu miejscach ludowe zaburzenia, Luter widział się zniewolonym odwołać zakaz lichwy r. 1525 w liście swym do gminy gdańskiéj ([2]).

([1]) Grosser Sermon vom Wucher. Kleiner Sermon vom Wucher. Von Kaufshandlung und Wucher. Vermahnung an die Pfarrherrn wider den Wucher zu predigen.

([2]) Ein Brief Luthers an die Danziger Gemeinde über den Wucher r. 1525. List ten nie znajduje się między dziełami Lutra. Rada miejska m. Gdańska otrzy-

Lepsze nierównie pojęcie o odsetkach miał Calvin, który w listach swoich w następujący sposób zbija doktrynę *pecunia sterilis est*: „Pieniądz, powiadają, nie rodzi pieniędzy. A morze czy je rodzi? A komorne, które otrzymuję za wynajęcie domu, czyż jest płodem tego domu? Czy, mówiąc inaczéj, pieniądz rodzi się z murów i dachu? Bynajmniéj; lecz ziemia produkuje, morze unosi na swych falach statki, które służą do handlu produkcijnego, a zapewną sumę pieniędzy mogę nająć wygodne pomieszkanie. Jeżeli więc się zdarza, że można więcéj zyskać na handlu, aniżeli na uprawie ziemi, dla czegóż nie ma być dozwoloném właścicielowi sumy pieniężnéj ciągnąć z niéj korzyści, kiedy wolno właścicielowi nieżyznego pola brać od dzierżawcy czynsz? Kiedy się nabywa za sumę pieniężną grunt, czyż ten kapitał nie przynosi rocznego dochodu? Jakież jest jednak źródło zysków kupca? Jego przemysł, powiadacie, i rozumna działalność. Któż o tém wątpi, że pieniądz, którego się nie używa, jest bogactwem bezużytecznéni? Ten kto pożycza pieniędzy, chce widocznie użyć ich jako środka produkcji. A więc nie sam pieniądz przynosi korzyść, ale użytek, który z niego się robi" ([1]).

Calvin uważał jednak za konieczne ustanowienie maximum stopy procentowéj.

Pojęcia Calvin'a w téj materji, znalazły wstęp i do krajów, które się nie oderwały od kościoła katolickiego, a głównie do sądów francuskich. Gdy jednak Henryk II r. 1559 wtrącił do więzienia kilku radców parlamentu paryskiego, jako podejrzanych o sprzyjanie pojęciom protestantyzmu, parlament dla zrzucenia z siebie wszelkiego podejrzenia, surowe wydawał wyroki w sprawach o lichwę ([2]).

§ 10. Ustanowienie prawnéj stopy procentowéj.

Widzieliśmy, że zakaz wypożyczania na procent był złagodzony przez liczne wyjątki. Tam zaś, gdzie zasada jest błędna, wyjątki, będąc ustępstwem dla prawdy, zwykle tak dalece się rospowszechniają i takiéj nabierają wagi, że z czasem zamieniają się w prawidło, zastępują miejsce ogólnej zasady.

---

mawszy go r. 1525 odesłała tegoż roku królowi polskiemu do Krakowa. Z Polski list ten dostał się do archiwum w Berlinie, wraz z innemi aktami odnoszącemi się do Gdańska. Część tego listu wydrukował Hirsch: Geschichte der St. Marienkirche in Danzig, resztę Neumann—l. c. str. 615 i n.

([1]) Epistolae et responsa, ep. 383.

([2]) Troplong - l. c. 150 préf.

Najlepszy tego dowód mamy na kształtowaniu się prawa rzymskiego; *jus gentium* wprowadzone przez pretorów jako wyjątek i zbudowane na podstawie słuszności, zastąpiło z czasem w zupełności bezwzględne *jus strictum*. Tak samo było z procentem. Walka przeciwko niemu okazała się szkodliwą i bezskuteczną; zaprowadzono więc liczne wyjątki, prawidła zaś stosowane z początku tylko do Żydów, wexlarzy i t. p. podniesione później zostały do zasady ogólnéj.

Jak się jednak łatwo domyślić, nie przerzucano się odrazu od bezwzględnego zakazu do bezwzględnéj wolności; odnowiono tylko zasadę prawa rzymskiego, ustanawiającą prawną stopę procentu. Lichwa zmieniła więc swoje znaczenie; nie oznaczała już ona pożyczki na procent, ale przekroczenie maximum, przez prawo ustanowionego.

Maximum prawne stopy procentowéj było znane i w czasach kategorycznego zakazu wypożyczania na procent, bo owe wyjątkowe instytucje i osoby, które były wyłączone od zakazu, nie używały zupełnéj wolności, ale były krępowane prawną stopą. Już przy kupowaniu renty, prawodawstwa postawiły granicę wolności umów. W rozmaitych prawodawstwach niemieckich, ustanowioną była stopa od 5 do $8\frac{1}{3}\%$ na rok (1). We Francji renta 10% zwaną była *le prix du roi* (2). W źródłach prawa polskiego nie znajdujemy żadnego ograniczenia do roku 1635; w tym dopiero czasie postanowiono, ażeby czynsze płacić po 7% (3). Na uwagę tu zasługuje breve papieża Marcina V z r. 1420, które bardziéj uwzględnia wymagania ekonomiczne, aniżeli prawodawstwa świeckie, bo nie zakreśla ściśle cyfry, któréj przy kupnie renty przekroczyć nie wolno, ale każe uwzględniać okoliczności czasowe „X, XI, XII, XIV *marcae, aut plus aut minus, secundum temporis qualitatem, prout contrahenses inter se tunc contraverunt*" (4). Cyfry 10, 11, 12, 14 są tu podane więcéj przykładowo, aniżeli ograniczająco.

Widzieliśmy wyżéj, że jakkolwiek Żydzi ogromne pobierali procenta, nie było to jednak dowolne, ale znajdowało ograniczenie w przywilejach. Z czasem granice te coraz bardziéj się ścieśniały, tak dalece, że r. 1548 i 1577 w Niemczech prawna stopa dla Żydów oznaczoną została na 5% (5), a roku 1670 w Polsce na 20% (6).

---

(1) Neumann—l. c. str. 264.
(2) Troplong—l. c. str. 145 pref.
(3) V. L. III, str. 836.
(4) Breve to znajduje się u Czackiego: O lit. i pol. prawach, t. II, str. 173 i 4.
(5) Neumann—l. c. str. 541.
(6) V. L. V, str. 77.

W ten sposób, prawna stopa odsetna nie była nieznana; przy usunięciu więc bezwzględnego zakazu lichwy, trzeba tylko było zasady do wyjątków stosowane rozciągnąć na wszystkie pożyczki. W Anglji Henryk VIII, który w skutek zatargów swoich z dworem rzymskim wyemancypował się z pod wpływu prawa kanonicznego, pozwolił pobierać 10%, Edward VI zabronił znowu wszelkiego procentu; miało to ten skutek, że stopa podniosła się z 10 do 14%, przez co zakaz r. 1571 znowu zniesiony został (1). Za Jakóba II ustanowiono stopę na 8%, za Karola II na 6%, za królowéj Anny na 5% (2). We Francji już Filip IV ustanowił r. 1311 stopę odsetną na 20%, a dla jarmarków w Szampanji 15% (3). Na początku XVI wieku, stopa była 10%, od roku 1567—8$\frac{1}{3}$%, od r. 1601—6$\frac{1}{2}$%, od r. 1634—5$\frac{5}{9}$%, od r. 1665—5%. Ta ostatnia stopa utrzymała się z krótkiemi przerwami do rewolucji (4). We Francji wszakże wszystkie prawie pożyczki w XVIII jeszcze stuleciu, odbywały się w formie kupna renty (5).

W Wenecji prawna stopa była ustanowiona r. 1228 na 12$\frac{1}{2}$%, w Modenie r. 1270 na 20%, w Brescia r. 1268 na 10% (6).

Na rozmaitych teritorjach niemieckich, ustanowiono w ciągu XVI wieku 5%. Stopa ta zatwierdzoną została r. 1654 przez najwyższą instancję (Reichsabschluss) (7). W Danji r. 1551—5% (8).

W Polsce król Zygmunt-August ustanowił r. 1569 dla miast Gdańska i Torunia stopę odsetną 8% (9). Skutek tego ograniczenia był taki, że Gdańszczanie wywozili swoje pieniądze za granice kraju, gdzie je na wyższym lokowali procencie. Czacki, który miał jasne pojęcia w rzeczach ekonomicznych, co zasługuje na uznanie ze względu na czas, w którym uczony ten pisał, — następującą czyni uwagę nad tém rosporządzeniem Zygmunta-Augusta. „Handel będąc nauką rachunkową, nie może zawsze podlegać roskazom administracijnym; a kiedy w Anglji i innych krajach, z któremi handel prowadziło to miasto (Gdańsk), była wyższa prowizja, gwałtem jéj zmniejszenie nie mogło być przyjętém. Dopiero wtenczas ten uniwersał

(1) Roscher—l. c. t. I, str. 413.

(2) Ibidem str. 396. A. Berendt, Ueber die Aufhebung der Wuchergesetze. Berlin 1860, str. 23.

(3) Roscher—l. c. str 394.

(4) Ibidem str. 396.—Troplong—l. c. n. 443.

(5) Dictionnaire de l'économie politique. Paris 1854, t. I, str. 953.

(6) Roscher—l. c. str. 394.

(7) Neumann—l. c. str. 559—568.

(8) Roscher—l. c. str. 413.

(9) Czacki. O lit. i pol. prawach, II, str. 176.

był wykonanym, kiedy w początku XVII wieku w Angljі taki sam procent był wymaganym" (1).

Zdaje się, że przepis Zygmunta-Augusta, odnoszący się tylko do Gdańska i Torunia, miał siłę obowiązującą w całym kraju, w kilka bowiem lat późniéj, a mianowicie r. 1578 znajdujemy go powtórzonym w uniwersale poborowym Stefana Batorego, ale jako prawo ogólne do wszystkich się odnoszące: „aby żaden nie brał odesta jedno złotych 8" (2).

Dalsze u nas przepisy o odsetkach, odnoszące się już nie do pewnych osób lub pewnych miejscowości, ale do całego kraju, znajdujemy za Stanisława-Augusta r. 1775. Na warszawskim sejmie extraordynarijnym tegoż roku, oznaczono prawną stopę na 5%, a w razie uchybienia zapłaty w umówionym terminie, podnosiła się do 7% za czas zwłoki. Sankcją tego przepisu była kara 500 grzywien i utrata rocznéj prowizji za pobieranie procentu wyższego nad prawny. Dla duchownych inne były przepisy; oni nie mogli żądać więcéj jak 3%, a za zwłokę 5% (3). Na Litwie ustanowiono dla świeckich 7%, dla duchownych 6% (4). Profesor Dutkiewicz zadaje sobie pytanie, czy dla Żydów zostało w swéj mocy rosporządzenie z r. 1670, dozwalające im pobierać procent 20%, czy téż rosporządzenie to szczególne zostało abrogowane milcząco przez późniejsze prawo ogólne z r. 1775, i wnioskuje z wyraźnéj osnowy konstytucji z r. 1775, że ona żadnych nie dopuszcza wyjątków, — co zdaje się być zgodném z myślą prawodawcy (5).

W obec tego powszechnego ruchu na korzyść procentu, kościół nie mógł zostać niezachwianym przy pierwotnéj zasadzie stanowczego zakazu. Papieże Mikołaj V r. 1542 i Grzegórz XIII r. 1474 pozwolili Neapolitańczykom pobierać 10% (6). Na niektórych synodach duchownych oświadczono się za prawną stopą procentową. Tak np. synod w Brixen r. 1603, pomiędzy innemi orzeka: „*Neque damnandi sunt qui hoc modo inter se contrahunt: Do tibi C ut quotannis des mihi quinque, meliori modo, quod in fieri juste poterit;*" w inném miejscu: „*nullus contractus, in quo VI vel VII vel amplius pro C quotannis exiguntur, in posterum ineundus toleretur*" (7). Ojcowie kościoła w Konstancji i Bazylei, także uważali 5% za słuszny pro-

---

(1) Czacki. O lit. i pol. prawach, II, str. 176.
(2) V. L. II, str. 989.
(3) „ VIII str. 181, 182.
(4) „ „ „ 642.
(5) Dutkiewicz. Program, str. 224.
(6) Neumann—l. c. str. 572.
(7) „ „ „ 572.

cent ([1]). Były to jednak tylko miejscowe przepisy, i nie obowiązywały całego świata katolickiego. Nakoniec kościół czuł się zniewolonym uznać za zasadę, że procent może być pobierany tam, gdzie prawa krajowe na to pozwalają ([2]).

Kwestja ta była w bieżącém stuleciu przedmiotem żywych sporów w łonie kościoła katolickiego. W r. 1822 za papieża Piusa VIII w Lyonie, pewna panna nie mogła otrzymać od swego spowiednika rozgrzeszenia, jak tylko pod warunkiem zwrócenia swym dłużnikom procentu legalnie od nich pobranego. Biedna grzesznica udała się z zapytaniem do dworu rzymskiego, czy obowiązana jest zwrócić procent kiedykolwiek otrzymany, czy tylko ten, który pobierała w złéj wierze, t. j. wiedząc, że kościół tego zabrania. Kongregacja kardynałów odpowiedziała, że może ona otrzymać rozgrzeszenie bez żadnego zwrotu procentów, zastrzegła sobie tylko jéj posłuszeństwo, na przypadek gdyby Stolica apostolska późniéj przeciwne wydała rosporządzenie ([3]).

W roku 1830 biskup z Reims udał się do papieża Piusa VIII z przedstawieniem, że w jego djecezji panuje pomiędzy duchownymi niezgoda w przedmiocie prawowitości procentu. Niektórzy odmawiają pożyczającym na odsetki rozgrzeszenia, inni udzielają. Biskup pyta więc, która z tych dwóch opinij ma słuszność za sobą. Na co mu papież odpowiada: że nie trzeba niepokoić spowiedników tolerujących procenta, że przeciwnie trzeba nawet zachęcać surowszych do postępowania śladem tamtych, aż póki Stolica apostolska stanowczego zdania w tym przedmiocie nie wyrzecze ([4]).

Takie jest dzisiejsze stanowisko kościoła katolickiego w przedmiocie odsetków.

W ten sposób odsetki po wiekowych zapasach odniosły stanowcze zwycięstwo nad krępującemi je prawami. Ale to jeszcze nie koniec walki. Pozyskawszy uznanie swéj prawowitości, procent domaga się teraz wolności, równości w obliczu prawa z innemi gałęziami dochodu społecznego. Jestto drugi perjod walki, która się toczy przed naszemi oczyma, a na którą już nie możemy się zapatrywać ze stanowiska przedmiotowego, ale przyłączyć się musimy do jednego lub drugiego obozu, i czynny w walce przyjąć udział.

([1]) Roscher—l. c. I, str. 394.
([2]) Troplong—l. c. 167 pref.
([3]) Neumann—l. c. str. 570.
([4]) Troplong—l. c. 169 pref.

§ 11. Zniesienie prawnéj stopy procentowéj.

Zanim przejdziemy do drugiéj części naszéj pracy, musimy jeszcze rzucić okiem na to, co już dotychczas zdziałano w prawodawstwach dla wolności kredytu,—z czego poznamy, że jakkolwiek dalecy jeszcze jesteśmy od wytkniętego celu, jednak ciągle ku niemu się zbliżamy.

Rozszerzająca się w drugiéj połowie zeszłego wieku nauka ekonomiki nie została bez wpływu na życie. Zdania uczonych, potępiające prawa ograniczające pobieranie odsetków, znalazły odgłos w nowych prawodawstwach. Skory do reform cesarz austrjacki Józef II-gi, pierwszy zrobił krok na téj drodze. W r. 1787 zniósł prawa ograniczające stopę procentową. Austrja nie wytrwała jednak w tym systemie i roku 1803 powróciła do dawnych ograniczeń. Radykalna rewolucja francuska i na tém polu burzyła nieodpowiednie wymaganiom czasu prawa; wolność jednak tranzakcij procentowych trwała tylko do r. 1807 (niżéj roz. II § 1). Próba w Norwegji zrobiona r. 1842 również się nie udała. W r. 1851, w skutek licznych skarg, prawodawca tameczny widział się zniewolonym ograniczyć napowrót stopę procentową.

Fakta te są bronią w rękach zwolenników ograniczeń stopy odsetnéj; powołują się oni na niekorzystne skutki jakie wolność w krajach tych wywołała, i które zmusiły prawodawców do przywrócenia dawnego porządku rzeczy. Tępa to jednak broń. Niepowodzenie bowiem wzmiankowanych reform przypisać należy nie błędności zasady, ale niefortunnym okolicznościom czasowym i miejscowym. Cesarz Józef II-gi zniósł prawną stopę odsetną bezpośrednio przed rewolucją francuską, a więc przed jedną z najburzliwszych epok w dziejach świata. Ciągłe wojny polityczne i olbrzymie wstrząśnienia socjalne paraliżowały życie ekonomiczne. Austrjacki dług państwa wzrósł w r. 1801 do 1.220.000.000 guldenów. W takim czasie o obfitości kapitałów i chęci wypożyczania mowy być nie może. Jeżeli wówczas stopa procentowa się podniosła, to nie skutkiem zniesienia prawnéj stopy, ale skutkiem politycznych i socjalnych zaburzeń. Nieświadomi rzeczy nie mogli sobie wytłumaczyć prawdziwych przyczyn złego, zwalili winę za podwyższenie się stopy odsetnéj na wolność umów, i domagali się jéj zniesienia. I w tém leży przyczyna wstecznego kroku Austrji w r. 1803.

Nie mniéj słabym argumentem przeciwko zniesieniu prawnéj stopy odsetnéj, jest nieudatna próba w Norwegji. Kraj ten pod względem ekonomicznym stoi jeszcze tak nisko; rolnictwo, przemysł, handel i kredyt tak mało jeszcze w nim rozwinięte, że nie może służyć za przykład społeczeństwom, stojącym nierównie wyżéj w kulturze. O przyczynach reakcji we Francji będzie niżéj.

Jeżeli zwolennicy praw procentowych występują do walki uzbrojeni w fakta, to przeciwnicy ich chwytają za tę samą broń i przeciwstawiają liczny szereg faktów, wprost tamtym przeciwnych.

Na pierwszym planie stoi tu kraj, najwyżéj pod względem handlu i przemysłu posunięty—Anglja. W r. 1833 postanowiono, że prawa o lichwie nie stosują się do wexli i rewersów kupieckich, których termin wypłaty nie przenosi trzech miesięcy; w r. 1837 termin ten przedłużony został do jednego roku. W dwa lata późniéj ogłoszono zupełną wolność pobierania odsetków, z tém wszakże ograniczeniem, że wszelkie drobne pożyczki nie przenoszące 10 f. ster. i pożyczki hipoteczne podlegają dawnym prawom o procentach. Przez te ograniczenia chciano wziąść pod opiekę te klasy społeczeństwa, dla których lichwa jest najniebespieczniejszą, a mianowicie biednych pożyczających na spożycie i właścicieli ziemskich. Opieka ta okazała się jednak zbyteczną, i w r. 1855 postanowiono zniesienie wszelkich przepisów przeciwko lichwie. Temu to zniesieniu praw procentowych przypisują prędsze, niż kiedykolwiek wyleczenie się Anglji z przesilenia finansowego w r. 1857 (¹).

Za przykładem Anglji poszły kraje kontynentalne, a mianowicie Sardynja r. 1857, Hiszpanja r. 1856, Holandja r. 1857. W Szwajcarji zniesiono prawa o procentach w niektórych tylko kantonach, a mianowicie w Waadt, Genewie, St. Gallen, Bazylei. Zasługuje na uwagę okoliczność, że w wyliczonych kantonach stopa odsetna jest teraz niższa, aniżeli w pozostałych (²).

We Włoszech nowy kodex z r. 1865 postanawia w materji procentu stopę prawną; ale obok tego nie zabrania umawiać się o procent wyższy nad tę stopę, byleby tylko zastrzeżony był na piśmie,—w przeciwnym bowiem razie powództwa o procent wyższy jak prawny wytoczyć nie można. Nadto dłużnik po pięciu latach może zwrócić pożyczony kapitał, z którego płaci wyższy nad prawny procent, nawet wbrew umowie przeciwnéj (³).

W Belgji w r. 1830 zaprowadzono, jako prawo obowiązujące, kodex Napoleona, i to w pierwotnéj jego formie. W materji procentu obowiązuje tam nie późniejsze prawo francuskie z r. 1807, ograniczające stopę procentową, ale art. 1907 K. N. orzekający, że procent prawny ustanowiony będzie przez prawo specjalne (niżéj roz. II § 1). Żadne takie prawo jednak się nie ukazało.

W Prusach r. 1866 izby uchwaliły prawo, mocą którego wolno umawiać się o procent dowolny we wszystkich pożyczkach, niezabespieczonych na za-

---

(¹) Berndt—l. c. str. 24.
(²) „ „ „ 26.
(³) Romuald Hube. Kodex cywilny włoski (Bibljoteka Warszawska r. 1866 t. II, str. 37).

stawie nieruchomym. To samo stosuje się do kary wadialnéj (Konventionalstrafe), za zwłokę w uiszczeniu się z długu. Dłużnik, który zobowiązał się płacić procent wyższy, niż 6%, może w każdym czasie wypowiedzieć pożyczkę, i po 3-ch miesiącach kapitał zwrócić, nawet pomimo istnienie umowy przeciwnéj. Prawodawca chciał w ten sposób uwolnić dłużnika od płacenia wysokich procentów, jeżeli ten skąd inąd dostanie pożyczkę na lepszych warunkach.

Inne kraje niemieckie zniosły ograniczenia stopy procentowéj, jak następuje: Würtemberg r. 1849, Oldenburg r. 1858, Bremen r. 1858, Baden, Sachsen-Weimar 1858, Coburg 1860, Frankfurt n. M. 1864.

Ogólny kodex handlowy niemiecki z r. 1861 (das deutsche Handelsgesetzbuch) uwalnia od ograniczeń procentowych pożyczki wexlowe. Ponieważ według tego samego kodexu, każdy obywatel zdolny do kontraktowania może podpisać wexel, przeto łatwo można wyminąć ograniczenie stopy procentowéj i w materji cywilnéj, przez ubranie pożyczki w formę wexlu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki półn., z wyjątkiem praw prowincjonalnych niektórych stanów, nie istnieją żadne ograniczenia stopy odsetnéj.

Uzupełniając wiadomości te wzmianką, że w wielu krajach przygotowują się projekta rozszerzenia granic wolności w pobieraniu procentów, mamy mniéj więcéj dokładny obraz spółczesnych prawodawstw w materji odsetków.

Po doświadczeniu wyniesioném z historji, po pracach uczonych na polu ekonomiczném, nakoniec po przyznaniu odsetkom prawowitości przez kodexy, zdawało się, że zasada bezprocentowych pożyczek stanowczą już poniosła porażkę, i więcéj do walki wystąpić nie ośmieli się. Tymczasem inaczéj się stało. Nowoczesny socjalizm ma wiele powinowactwa, w dziedzinie ekonomicznéj, ze średniowieczną nauką kanoniczną: tak jeden jak i druga, pogardzają kapitałem i jedynie pracę ludzką uważają za siłę wytwórczą. Pole bitwy opuszczone przez teologów, zajęli socjaliści. Na czele zastępu walczącego przeciwko procentom, staje znakomity dialektyk Prudhon, i używa całéj potęgi swego talentu do pokonania pożyczek procentowych i ufundowania nowego *montis pietatis* pod nazwą *Banque du peuple*, którego przeznaczeniem miało być udzielanie pożyczek bezprocentowych. Na polu praktyczném znalazł Proudhon przeciwnika w rządzie francuskim, który zamknął bank ludowy, zanim ten jeszcze działalność swoją mógł rozwinąć. Zamknięcie wszakże to nie świadczy nic przeciwko teorji Proudhona, bo siła nie jest żadnym argumentem; owszem, życzylibyśmy sobie, ażeby bankowi Proudhon'a nie stawiano żadnych przeszkód, a wówczas moglibyśmy się o wadliwości jego dowodniéj przekonać. Za to na polu teoretyczném napotkał Proudhon potężnego przeciwnika w osobie Bastiat'a, i polemika w tym przedmiocie po-

między temi dwoma wielkiemi umysłami toczona, prowadzi bezstronnego czytelnika do ostatecznéj konkluzji Bastiat'a: „że wolność kredytu jestto harmonja społeczna, jestto prawo, jestto poszanowanie dla niezależności i godności ludzkiéj, jestto wiara w postęp i przeznaczenie człowieka" ([1]).

(d. c. n.)

([1]) Polemika prowadzona r. 1849 i 1850 w *Voix de Peuple* pomiędzy Chevé i Proudhon'em z jednéj, a Bastiat'em z drugiéj strony, obejmująca 14 listów, znajduje się pod tytułem *Gratuité du Crédit*, w 5-m tomie Bastiat'a Oevres complètes (Paris 1863).

POJĘCIE PAŃSTWA I JEGO USTROJU

(podług L. Stein'a Verwaltungslehre—I, 1865) ([1]).

Nietylko na drodze rozumowéj, ale również empirycznie, na drodze indukcijnéj, nauka przyszła do uznania konieczności ludzkiego spółeczeństwa. Społeczeństwo ludzkie jest nietylko zjawiskiem rzeczywistém, ale także koniecznym warunkiem zachowania i rozwoju najwyższéj zasady życia—zasady osobistości. Spółeczeństwo będąc bezwarunkową, w saméj naturze osobistości leżącą, przyczyną i warunkiem wykończenia jej istoty i przeznaczenia, nie może powstawać przez *umowę* czyli *kontrakt* pojedyńczych jednostek; ale jak każda osobistość, ma byt samo przez się, niezależnie od uznania pojedyńczych członków, i nie może być zniesione, dopókąd istnieją pojedyńcze osobistości, jest zatém nierozłączne z pojęciem téj osobistości. Spółeczeństwo będąc taką niezależną istotą, jest więcéj jak prostym faktem i warunkiem dla pojedyńczych jednostek, posiada bowiem to co stanowi najwyższą ich istotę, jest również jak i one *osobistością*. I to spółeczeństwo, podniesione do osobistości, do jéj uznania, i do osobistéj woli i działania doprowadzone, jest państwem.

Państwo będąc spółeczeństwem pojedyńczych ludzi, wzniesioném do indiwidualnego, osobistego życia, i będąc samodzielną, wyższą, nieskończenie wspaniałą formą osobistości, odzwierciadla w sobie wszystkie ważniejsze warunki i zasady pojedyńczych osobistości, — tylko w daleko szerszych i wyższych rozmiarach. Widzimy w życiu indiwidualném istnienie i ciągłe działanie dwóch wiecznie powtarzających się czynników: z jednéj strony— wolne, samodzielne, niezależne działanie osobistości, jako zawiązek nieskończonego jéj rozwoju; z drugiéj strony—działanie świata zewnętrznego z niezależnym bytem, który każdego pojedyńczego człowieka na każdém miejsciu otacza i ogranicza. To ostatnie działanie jest wieczném i zawsze nowém źródłem niewoli i ograniczenia, pokonywania wolnéj osobistości przez świat rzeczywisty.

([1]) Sprawozdanie o téj części dzieła Stein'a, podał już w r. 1865 Dr. J. B. Oczapowski w Czasopismie Krakowskiém (zesz. IV i V). *Red.*

Z działania tych dwóch czynników wywiązuje się proces ciągłego pokonywania zewnętrznego świata, przez wolną, samodzielną władzę indiwidualności. Proces ten rospoczyna się przy zupełnie naturalnéj formie bytu osobistości, przy zaspokajaniu potrzeb naturalnych, i wznosi się aż do zetknięcia się z Najwyższą Istotą w Wierze, Miłości i Nadziei. Proces ten jest *życiem* osobistości. I jak mamy życie pojedyńczéj jednostki, tak również mamy życie obszerniejszych rozmiarów, t. j. *życie państwa.* Życie to przedstawia nam walkę wyższéj i doskonalszéj formy osobistości ziemskiéj z całą masą czynników zewnętrznych, przyrodzonych,—i jest najwyższym wysiłkiem bytu osobistości, ażeby zebraną na jednym punkcie, skupioną siłą ludzi podbić sobie świat zewnętrzny.

Poznanie tego życia zbiorowego w historycznym jego rozwoju, jest przedmiotem *nauki o państwie.*

Przejdźmy teraz do *organicznych części osobistości państwowéj.* Każda osobistość jest naprzód istotą niezależną, która z natury swojéj wszystko ściąga do siebie i czyni częścią swojéj wewnętrznéj istoty. Pochodzi to z wewnętrznéj samodzielności i rozróżnienia całego świata zewnętrznego od swéj osobistości. To rozróżnianie siebie od wszelkiéj zewnętrznéj przedmiotowości i uwzględnianie tylko swéj wewnętrznéj, niezależnéj istoty, jest tak zwaną *jaźnią* osobistości. Uosobienia czystéj jaźni nie znajdujemy jednak w pojedyńczym człowieku; w państwie zaś tę czystą podmiotowość osobistości, bez wszelkiego stosunku do jakiejkolwiekbądź przedmiotowości, przedstawia *naczelnik państwa,* reprezentowany w państwie monarchicznym przez pojedyńczą osobistość.

Samodzielność osobistości państwowéj w zetknięciu z faktami, zjawiskami i siłami świata zewnętrznego, które do wewnętrznego życia osobistości przyjmuje, objawia się jako *wola.* Zadaniem téj woli jest: swoją osobistością nadać pewny cel wszelkiéj przedmiotowości wszelkiemu czynnikowi przyrodzonemu. Wola zatém, przy pomocy tego celu, nadaje rzeczom nowe, osobiste życie. I wola ta w państwie ma swój wyłączny organ: tym organem woli państwowéj jest *władza prawodawcza;* pojedyńczy, określony objaw téj woli nazywa się *prawem.*

Dla urzeczywistnienia téj woli potrzeba czegoś jeszcze więcéj. Potrzeba drugiego procesu, któryby treść téj woli osobistości państwowéj w świecie rzeczywistym w życie wprowadzić był zdolny. Nazywamy ten proces działalnością państwa, jego *czynem.* Czyn bowiem nadaje oderwanemu (abstrakcijnemu) pojęciu osobistości treść konkretną, rzeczywistą: w czynie zawiera się prawdziwe życie państwa. Na tém polu działalności stoją naprzeciwko siebie: z jednéj strony wola osobistości państwowéj, z drugiéj niezależne siły

zewnętrznego bytu, które modyfikują proste i bezwarunkowe urzeczywistnienie téj woli. Organem tego samodzielnego czynu państwa jest *zarząd*, w najobszerniejszém znaczeniu, dzielący się na *władzę wykonawczą* i *zarząd właściwy*.

Wszelkie dotychczasowe pojęcia o państwie zasadzały się na tém, żeby uważać państwo jako wynik organiczny, jako konsekwencję innego jakiegoś pojęcia, np. pojęcia prawa, towarzyskości (sociabilitas), dobra powszechnego, natury prawa moralnego i t. p. Pierwszy Fichte młodszy w systemie etyki pojął państwo jako najobszerniejsze moralne indiwiduum; a dopiero Stein zwrócił na to uwagę, że państwo nie jest ani instytucją, ani wynikiem (żądaniem) prawa, formą moralności lub pojęciem abstrakcijném (loiczném). Jest ono wedle niego formą osobistości. Zwrócił on uwagę na potężny fakt, że społeczność ludzka, niezależnie i po nad wolą społeczności saméj, ma swoje własne, niezależne i samodzielne istnienie. Państwo, według niego, ma nie jedno tylko przeznaczenie, z którém wyczerpałoby się jego zadanie, jak sądziła dotychczasowa filozofja, — ale ma własne życie, polegające na jego wolnéj samodzielności. Stein'owi zawdzięczamy także pojęcie *czynu*, który jest urzeczywistnieniem osobistości. Tylko przez czyn przychodzi osobistość do samodzielności. Ponieważ dotychczasowa filozofja nie miała pojęcia czynu, nie przyszła więc także do pojęcia zarządu, i nauka o państwie poprzestawała na rozwinięciu ustroju państwowego.

Wracając do zarządu w obszerném znaczeniu, widzieliśmy że on na dwie głównie dzieli się części: na *władzę wykonawczą* i *zarząd właściwy*. Pierwsza t. j. władza wykonawcza, jest tylko abstrakcijną siłą państwa, które wolę swą urzeczywistnia, wewnętrzną istotę swoją w czynie uzewnętrznia, bez wszelkiego względu na przedmiot działania. Władza wykonawcza jest zatém organizmem możebności działania, t. j. siły saméj w sobie. Ale jak tylko władza wykonawcza zwraca się do stosunków świata rzeczywistego i przedmiotów życia państwowego, by w nich wolę i wewnętrzną istotę państwa urzeczywistnić, wtedy przez naturę i siłę tych przedmiotów przybiera postać, podział i miano: staje się *zarządem*. Można zatém władzę wykonawczą tym sposobem od zarządu rozróżnić: iż pierwsza jest siłą samą w sobie, z któréj wychodzi czyn; zarząd zaś jest rzeczywistym czynem, w którym się owa siła przejawia. Niepodobna je zatém zewnętrznie rozłączyć, nie ma bowiem władzy wykonawczéj bez zarządu, jak również zarządu bez władzy wykonawczéj: zawsze są one połączone, chociaż się między sobą różnią. Różnicy téj niepodobna dostrzedz u pojedynczéj osobistości, albowiem te czynności przechodzą jedne w drugie; inaczéj się dzieje w państwie, gdyż na

tém zależy charakter wszelkiéj wyższéj osobistości, że przyprowadza do samodzielnego uznania niejasne elementa niższych osobistości.

W historycznym rozwoju działalności państwowéj, powstało naprzód w wiekach średnich pojęcie regalij (Hoheitsrechte). Nazywano regaljami te prawa państwa, które powstały ze stosunku lenniczego, i które mu służyły w obec praw feudalnych posiadaczy ziemskich. Były one zatém mieszaniną prawa cywilnego i publicznego. Postępem zatém było utworzenie teorji *władz państwowych*, w których idea państwa samodzielnie występuje. Regalja może państwo mieć w rozmaitym stopniu, albo niektóre w historycznym rozwoju utracić; władze zaś państwowe są koniecznemi przynależnościami jego organicznej natury i od niéj nierozdzielne.

Różnią się w tym względzie pojęcia pisarzy francuskich od niemieckich. Pierwsi dali początek teorji władz państwowych, drudzy zaś przyjęli za zasadę pojęcie regalij. Pojęciu temu francuskiemu dał początek, jak wiadomo Montesquieu, który rozróżnia ,,trois sortes de pouvoir: la puissance législative, la puissance exécutrice des choses qui dépendent du droit des gens (władza wojskowa) et la puissance executrice des choses qui dépendent du droit civil" ([1]). Tą ostatnią jest władza sądownicza (la puissance de juger). Montesquieu także żądał koniecznéj niezależności tych trzech władz i ich zupełnego rozłączenia,— którą to zasadę starano się przeprowadzić we wszystkich ustawach rządowych, zacząwszy od konstytucji francuskiéj 1791 r. Benj. Constant widząc jednakże późniéj, że w monarchji przy systemie władz, naczelnikowi państwa jako takiemu pewna przynależy władza, nazwał tę ostatnią *pouvoir régulateur*,— tak że tym sposobem monarcha łączy w sobie władze: *pouvoir exécutif* i *régulateur*. Tak z czasem dla każdéj oddzielnéj części zarządu, tworzono coraz nowe władze, które samodzielnie występowały, jak np. pouvoir municipal, p. électif, p. administratif i t. d. Bentham w swoim *Traité de législation* (III, 342) przyjmuje aż 7 władz.

Gdy z czasem widoczném się stało, że temi władzami niepodobna wyczerpać działalności państwowéj, upadła cała ta teorja władz państwowych i pozostało tylko jedno zdanie, że monarcha jest głową władzy wykonawczéj.

W Niemczech do pojęcia regalij, jako praw nabytych historycznie przez władzę monarchiczną z systemu feudalnego, zaczęto łączyć także te prawa które państwom z saméj natury jego przynależą. Tu zjawiają się dwa kierunki. Pierwszy bardzo się zbliża do teorji francuskiéj władz państwowych i stara się niezależnie od regalij organizm państwa podzielić na jego władze.

([1]) Esprit des lois—L. XI, ch. VI.

Tu należą S c h l ö z e r, A n c i l l o n główny przedstawiciel tego kierunku, i nakoniec A r e t i n, który jednakże zmuszony jest wyznać, że zupełny rozdział władz jest nie potrzebny, a nawet pociąga za sobą liczne kolizje i niebespieczne walki. Obok tego powstaje drugi kierunek tak zwanego obowiązującego (pozytywnego) prawa publicznego, który dla przedstawienia tego obowiązującego prawa potrzebując zasady podziału, przyjmuje jednocześnie i dawniejsze pojęcie regalij i pojęcie władz państwowych. Przedstawicielem tego kierunku jest K l ü b e r, główną zaś jego cechą jest zaniechanie wszelkiéj jasności co do całości układu państwowego, ale za to szczegółowy i gruntowny rozbiór każdego pojedyńczego stosunku.

Początkiem lepszego pojęcia organizmu państwowego jest podział przyjęty przez R. v. M o h l'a w jego „Würtemberskiém prawie publiczném," w którém on dwa główne przyjmuje działy: ustroju i zarządu, — jako dwa niezależne samodzielne pola życia państwowego.

Przechodzimy teraz do pojęcia *rządu państwowego* i do trzech części *zarządu.* Widzieliśmy że władza wykonawcza, będąc idealną możnością działania państwowego, staje się zarządem kiedy się zwróci do stosunków realnego życia społeczności ludzkiéj. Jeżeli zaś władza wykonawcza jest przyjętą i pojmowaną ze stanowiska zasad płynących z ustroju moralnego i prawnego państwa, wtedy nazywa się rządem państwa. Rząd zatém jest zasadniczą władzą wykonawczą, jest treścią, któréj formę stanowi władza wykonawcza. O ile ta ostatnia polega na stałych zasadach i jest wewnętrznie jednolitą i harmonijną, nazywamy ją rządem. Obie zatém zewnętrznie nie dadzą się rozdzielić, tak jak dusza od ciała, nie ma bowiem rządu bez władzy wykonawczéj, jak i na odwrót; ale pomimo to, nie są one jedném i tém samém. Jest wszakże jeden praktyczny wypadek, w którym się dwie te władze rozłączają. Następuje to, kiedy ministerstwo podaje się do dymisji. Ministerstwo przedstawia tu zasadę władzy wykonawczéj. Ta ostatnia pozostaje ale rząd się zmienia. I stąd jest zrozumiałém, jak można potępiać rząd nie potępiając władzy wykonawczéj i na odwrót, i jak przy jednostajnym rządzie może władza wykonawcza się zmienić i przy téj saméj władzy wykonawczéj nastąpić zmiana rządu.

Nauka wyszukująca i zgłębiająca zasady władzy wykonawczéj nazywa się *nauką rządzenia;* zaś sztuka znalezienia w każdym czasie odpowiedniego stosunku ogólnych zasad do danych warunków pewnego państwa, nazywa się sztuką rządzenia czyli *polityką.*

Kiedy tak władza wykonawcza jest ustrojowym, rząd zaś zasadniczym stosunkiem rzeczywistéj działalności do wewnętrznéj samodzielności osobistości państwowéj, przechodzimy z *zarządem* w dziedzinę rzeczywistego życia

państwowego i tych konkretnych form, jakie zadania władzy wykonawczéj w niém przybierają: władza wykonawcza staje się zarządem kiedy ma do czynienia z danemi zewnętrznemi stosunkami, które w zetknięciu z państwem przedstawiają się jako zadania państwowe.

Zarząd właściwy, wedle trzech głównych grup na jakie zadania państwowe się dzielą, rozpada również na trzy wielkie działy.

Naprzód państwo, jak każdy pojedyńczy człowiek, potrzebuje dóbr materjalnych. Musi ono je nabywać, wytwarzać i wynajdywać; ma dochody i wydatki. Te dochody i wydatki są pierwszym i głównym przedmiotem konkretnéj działalności państwa, a cały szereg czynności użytych dla gospodarczego bytu państwa, nazywa się *zarządem skarbowości.* Ale państwo złożone jest z pojedyńczych niezależnych jednostek, dla których pierwszym warunkiem życia zbiorowego jest zabespieczenie każdego od niepokojących i naruszających indiwidualną niezależność czynności wszystkich innych. Zadaniem jest prawa zabespieczyć życie jednostkowe i rosciągnąć opiekę nad wszelką indiwidualnością. Ale do urzeczywistnienia tego prawa siły pojedyńczéj jednostki nie wystarczają; potrzeba dlatego czynności państwowéj, jako ogólnéj osobistości, która dla zadośćuczynienia temu zadaniu życia zbiorowego, potrzebuje osobnego organizmu, rosciągającego się na całe życie państwowe, i tworzącego zupełnie niezależny dział zarządu państwa. Tę część zarządu nazywamy *zarzadem sprawiedliwości* albo *sądownictwem.*

Nakoniec państwo, będąc życiem zbiorowém pojedyńczych osobistości, nie ma po za niemi żadnego bytu, jest albowiem tylko zbiorową osobistością wszystkich pojedyńczych osobistości do niego należących, — tak że nietylko jego rozwój i upadek zależy od osobistego, ekonomicznego i towarzyskiego rozwoju jego obywateli, ale jest tożsamością; czyli że miara rozwoju wszystkich obywateli jest warunkiem i miarą rozwoju samego państwa. Widzimy zatém, jak ważną rzeczą dla państwa jest opieka nad pojedyńczemi jednostkami; państwo opiekuje się sobą samém, kiedy stara się o powodzenie i postęp pojedyńczych jednostek, do niego należących. Czynność ta państwa, ogarniając całe życie zbiorowe pojedyńczych osobistości, zawiera w sobie cały szereg najrozmaitszych i najważniejszych zadań życia zbiorowego, mających to spólne, że zawierają zastosowanie potęgi i środków państwa dla dopomagania jednostkom w stosunkach ich indiwidualnego życia. Cały szereg działalności państwowéj, zwróconéj ku tym zadaniom, nazywamy *zarządem wewnetrznym.*

Pod zarządem w ogólności jakeśmy powiedzieli, rozumiemy wyraz ogólny dla całego czynnego życia państwowego, w przeciwstawieniu do objawu jego woli w prawodawstwie. Ten objaw woli, będąc porządkiem prawa publicznego uznanym na drodze prawodawczéj, nazywa się *ustrojem* (organizacją). Dla-

tego przeciwstawimy prawodawstwu albo ustrojowi—zarząd, jako urzeczywistnienie woli państwa, czyn jego. *Zarząd* zatém *w ogólności* zawiera cały przedmiot jeszcze bez wszelkiego uwzględnienia treści, jest abstrakcijnym czynem państwa i wyraża tylko myśl rozgraniczenia woli od czynu państwowego;—nabiera zaś treści przez podział na *władzę wykonawczą* i *zarząd właściwy. Władza wykonawcza* jest znowu siłą i organizmem działalności państwa, bez względu na przedmiot. Jest zatém wszystkiém tém, co w zarządzie właściwym jest spólném i jednostajném,—jest ogólną częścią zarządu. Zarząd właściwy także nie ma sobie właściwego przedmiotu działalności i przychodzi do niego dopiero w swoim podziale na 3 główne formy, t. j. *zarządu skarbowości, sprawiedliwości* i *wewnętrznych stosunków państwa.* Podstawą tych 3-ch części zarządu właściwego, jest władza wykonawcza; zawierają one taką formę i takie zastosowanie téj władzy, jakie odpowiadają szczególnéj naturze ich zadania.

Dla ułatwienia jasnego rozgraniczenia pojęć, przedstawiamy je szematycznie:

Naczelnik państwa.

Wola państwa.		*Czyn państwa.*
Prawodawstwo	Ustrój (organizacja)	Zarząd w ogólności.
Narada		1. Władza wykonawcza.
Postanowienie		2. Zarząd właściwy.
		a) z. skarbowości;
		b) z. sprawiedliwości;
		c) z. wewnętrzny.

Mamy zatém już państwo i jego organa. Ale nietylko pańtwo jest osobistością; lecz również i jego organa, o ile samodzielnie działać muszą i niezależnéj, samodzielnéj potrzebują woli, mają także charakter bytu osobistego. Obok wewnętrznego, duchowego związku z całością, każda samodzielna część posiadać winna zdolność samoistnéj działalności, aby na swojém polu ideę państwa urzeczywistnić. Ale gdy tak postępuje, potrzebuje dla nadania miary swym czynnościom pewnéj stałéj granicy. Oznaczenie téj granicy zawiera w sobie organiczny stosunek, w jakim zostają te rozmaite części do życia całości. Tą granicą działalności każdego wyżéj oznaczonego organu, — wewnętrznie zawarowaną naturą jego szczególnych czynności w układzie zbiorowym, zewnętrznie zaś, przedmiotowo uznaną przez jedność państwową,— jest *prawo publiczne państwa.* To prawo publiczne nie ma swego osobnego

układu, ale ściśle się zastosowuje do organicznego ustroju państwa, tak jak części jego odpowiadają częściom życia państwowego.

Pierwszą zatém częścią systemu prawa publicznego jest prawo naczelnika państwa. *Drugą*, prawo władzy prawodawczéj, które określa formy tworzenia się woli państwowéj i zawiera prawne warunki uznania takowéj w charakterze woli państwowéj. *Trzecią* nakoniec część nazwać można ogólném prawem zarządu, zawierającém w sobie, jako część ogólną, *prawo władzy wykonawczéj*, a jako szczególne części, prawa: *zarządu skarbowego*, *z. sprawiedliwości* i *z. wewnętrznego*, które razem nazwać można prawem zarządu właściwego.

Wiadomo jak się tworzy prawo publiczne. Może ono być wyprowadzone z poznania *natury* państwa i jego części, t. j. z abstrakcijnego pojęcia o całym układzie państwowym. Tém się zajmuje nauka czyli filozofja prawa publicznego, i ona téż jest pierwszém źródłem tego prawa. Daléj może być to prawo wyprowadzone z *historycznego jego rozwoju* w daném państwie. Dwa są czynniki, które wpływają na historyczne kształcenie się prawa publicznego: jeden *osobisty*, drugi *przyrodzony*. Czynnikiem osobistym życia, panującym nad tworzeniem się prawa publicznego, jest to, co nazywamy *towarzystwem* ludzkiém. Wiemy z historji, jak każdy układ towarzyski tworzy swoje własne prawo publiczne, i tylko swéj naturze odpowiadające znieść może. Ten element osobisty jest tak silny, że nawet wpływa na drugi czynnik—przyrodzony, leżący w naturze kraju i jego ludności. Jednakże i ten ostatni element naturalny wpływa także ze swojéj strony, i ze wzajemnego działania obu powstaje historyczne, obowiązujące prawo publiczne każdego czasu i państwa, i pojęcie (zrozumienie) tego działania daje początek nauce historji tego prawa. Nakoniec powstaje prawo publiczne przez samoistne działanie osobistości państwowéj w organie jego prawodawczym, t. j. przez *władzę prawodawczą*. Jeżeli przedmiotem woli państwowéj będzie organiczny stosunek głównych elementów, czynników państwa, t. j. naczelnika państwa, władzy prawodawczéj i wykonawczéj, to takie postanowienie prawne (konstytujące) budujące cały organizm życia państwowego na jego podstawach, nazywamy jego *ustrojem* (organizacją). Ustrój ten jest wyłącznem źródłem prawa publicznego, o ile sięgają jego postanowienia, i chociaż obejmuje wszystkie części prawa publicznego, jest w ściślejszém znaczeniu prawnie oznaczonym porządkiem dla tworzenia się woli państwowéj przez spółdziałanie reprezentacji narodowéj (t. j. tego porządku, mocą którego na drodze organicznéj ze zbiorowego życia obywateli tworzy się wola państwa), i naczelnika państwa, przedstawiającego życie osobiste państwa. Te dwie części, t. j. tworzenie się reprezentacji narodowéj i stosunek takowéj do naczelnika państwa, w każdéj ustawie ustrojowéj znajdować się powinny.

Z saméj natury zarządu wypływa że on jest urzeczywistnieniem woli państwowéj; na to nie potrzeba wyraźnego postanowienia prawa ustrojowego. Jednakże się zdarza, że w tém zasadniczém prawie ustrojowém znajdują się postanowienia dotyczące pewnych części prawa władzy wykonawczéj, albo rosciągające się do specjalnych części zarządu właściwego, t. j. skarbowości, sprawiedliwości i zarządu wewnętrznego. Będzie to zatém *prawo administracijne* albo *zarządu*, powstałe *na drodze ustrojowéj.*

Drugiém źródłem prawa administracijnego będzie władza prawodawcza, mająca za podstawę prawo ustrojowe, i będąca zarazem najwyższym objawem woli państwowéj. Ona wydaje prawa i jest źródłem prawa administracijnego, powstałego *na drodze prawodawczéj.*

Ale ponieważ niepodobna jest władzy prawodawczéj określić wszystkie czynności zarządu w ogólniejszém znaczeniu, tém bardziéj w więcéj szczegółowych wypadkach, będących bardziéj miejscowéj, rozmaitéj natury; z drugiéj zaś strony, działalność zarządu potrzebuje aktu woli, któryby te czynności organizował, — musi zatém sam zarząd w imieniu państwa tę wolę oznaczać dla każdego pojedyńczego wypadku. Akt ten woli zarządu nazywa się *rosporządzeniem*, i tu otrzymujemy prawo administracijne powstałe *na drodze rosporządzeń.*

Daléj może się uformować prawo administracijne przez *historyczny rozwój* prawa; a nakoniec *nauka*, z zasad płynących z natury rzeczy, może zapełniać niedostatki obowiązującego prawa.

Prawo *publiczne*, jakeśmy dopiero co widzieli, dzieli się na *prawo ustrojowe* i *prawo zarządu* czyli *administracijne.* Prawo administracijne w obszerniejszém znaczeniu, zawierając w sobie całe publiczne prawo działalności państwowéj, dzieli się naprzód na *prawo władzy wykonawczéj* i na *pr. zarządu właściwego.* To ostatnie prawo, wedle trzech głównych części zarządu właściwego, rozdziela się znowu na *prawo skarbowe*, *sądownictwa* i *wewnętrznego zarządu*, z których każde znowu, tak jak i prawo władzy wykonawczéj, powstało albo na *drodze ustroju*, albo *prawodawczéj*, albo przez *rosporządzenia*, albo drogą *historycznego rozwoju*, albo wreszcie na polu *teorji.*

Pozostaje nam jeszcze streścić w krótkości *naukę o władzy wykonawczéj.* Cała ta nauka dzieli się na dwie części, leżące w saméj istocie czynności państwa; każdy czyn bowiem zjawia się naprzód jako *siła*, a powtóre jako *środek* urzeczywistnienia.

Przedstawienie téj samodzielnie pojętéj siły państwa, albo władzy wykonawczéj, we wszystkich pojedyńczych momentach jéj rozwoju, nazywamy *prawem* władzy wykonawczéj; środki zaś, których używa ta siła i w których ona żyje, są to *organa* władzy wykonawczéj. Przy obszerności życia osobistego państwa, występuje władza wykonawcza nie w pojedyńczym organie, ale przedstawia się jako cały *system organów;* nauka zatém władzy wykonawczéj dzieli się na *prawo* i na *organizację* téj władzy.

Rospoczynając od *prawa władzy wykonawczéj*, napotyka się naprzód rozmaite pojedyńcze władze w tejże władzy ogólnéj. Pierwszą jest *władza państwa*, jako przedstawicielka całego osobistego życia państwa w jego jedności, bez wszelkiego rozróżnienia przedmiotu. Jest zatém tą siłą, przy pomocy któréj osobistość państwa przejawia się na zewnątrz i nabiera znaczenia, bez stosunku jeszcze do woli i do czynu, wypełniających życie państwa. Abstrakcijna władza państwowa nie jest częścią ani prawodawstwa ani zarządu; jest tylko objawem osobistym państwa. Pojedyńcze czynności téj władzy państwowéj w monarchjach stanowią tak zwane prawa królewskie. Do téj władzy państwa należy naprzód *reprezentacja* państwa, zależąca wewnątrz państwa w piastowaniu najwyższych dostojeństw i godności, na zewnątrz zaś — w posiadaniu prawa rospoczynania wojen i zawierania traktatów.

Daléj władza państwa jest *szczytem prawodawstwa.* Naczelnik państwa, przez swoje zgodzenie się, *zamienia* wolę reprezentacji narodowéj na indiwidualną wolę samego państwa i nadaje jéj siłę osobistéj woli przez ogłoszenie. Jestto tak zwane prawo *sankcjonowania* i *ogłaszania* praw.

Władza państwa jest potrzecie *głową zarządu:* każdy czyn państwa, jako czyn téj władzy państwowéj, t. j. naczelnika państwa, koniecznie musi się urzeczywistniać; albowiem wszelka władza wykonawcza i wszelki zarząd działają w imieniu naczelnika państwa.

Do władzy państwowéj należy także naczelnictwo siły zbrojnéj, t. j. *wojska.* Wojsko w państwie ma przeznaczenie przedstawiać potęgę państwa zupełnie przedmiotowo, i tę potęgę urzeczywistniać. Naczelnikiem siły zbrojnéj jest koniecznie i wyłącznie naczelnik państwa; ponieważ wojsko nie ma i nie może mieć żadnego szczególnego zadania, nie ma także żadnéj samodzielnéj woli,—jest tylko organem osobistéj woli naczelnika państwa. Uczucie, że bespieczeństwo państwa, tak na zewnątrz jako téż i na wewnątrz, na niém polega, wyradza uczucie *honoru wojskowego*, prowadzące na śmierć i zwycięstwo. Wojsko zatém nie należy

ani do władzy wykonawczéj, ani do zarządu; ma życie odrębne i jest ściśle i organicznie połączone z naczelnikiem państwa i jego władzą.

Drugą władzą obok najwyższéj państwowéj jest *władza rządząca.* Jest ona czynną wolą państwa, samodzielnie pojętą. Przedstawia się zaś, jak każda czynna wola, w trzech formach: naprzód jako wola sama w sobie, t. j. *władza rosporządzająca;* powtóre, jako tworząca środki swego urzeczywistnienia, t. j. *władza organizacijna;* nakoniec jako zewnętrzne działanie, przymus—*władza policijna.*

Pierwszą *władzą—rosporządzającą* jest prawo rządu—zastępować, lub też dopełniać prawo swoją własną wolą, za pomocą rosporządzeń. Jest to pierwsza i najważniejsza władza rządu, rospościerająca się na wszystkie części zarządu, działająca zarówno w zarządzie skarbowości, sprawiedliwości i sprawach wewnętrznego zarządu.

Druga czynność władzy rządzącéj polega na powierzaniu rozmaitym organom pojedyńczych czynności władzy wykonawczéj. Ta strona władzy rządzącéj nazywa się *władzą organizacijną.* Rzeczywisty rozdział czynności nazywa się *organizacją;* zaś część władzy wykonawczéj, przypadająca na każdy pojedyńczy organ, nazywa się jego *kompetencją* (władność).

Ponieważ się zdarza, że wola pojedyńczéj jednostki staje w sprzeczności z wolą państwa, wola zaś ostatniego koniecznie musi być wykonaną; władza rządząca ma władzę i prawo, wolę tę pojedyńczą uczynić zgodną z wolą ogólną państwa, i ta władza w pewnym stosunku do pojedyńczéj osobistości, jéj woli i życia, nazywa się *władzą policijną.*

Te trzy części władzy rządowéj: władza rosporządzająca, organizacijna i policijna,—wzajemnie się ograniczają i każda, pojedyńczo wzięta, zawiera w sobie wykonanie zadań dwóch innych. Widzimy także tutaj jaka różnica zachodzi pomiędzy *prawem* i *rosporządzeniem.* Istotą rosporządzenia jest to, że nigdy nie stwarza żadnego przedmiotowego prawa, ale daje pewne przepisy organom władzy wykonawczéj dla ich działalności. Rosporządzenie zawiera orzeczenie o zastosowaniu istniejącéj lub mniemanéj woli państwa w granicach praw i zadań organu wykonawczéj władzy i w zakresie jego kompetencji. Rosporządzenie zawiera zawsze roskaz i pewien określony przedmiot. Prawo zaś jest uporządkowaniem pewnego stosunku życia. Prawo, jest to wola państwa, uznana przez wolę narodu, reprezentowana przez organ ustrojowy; jest to wola państwa, przez organ prawodawczy postawiona, a przez zezwolenie naczelnika państwa wzniesiona do stopnia osobistéj woli państwowéj.

Takim sposobem abstrakcijne pojęcie władzy wykonawczéj rozdzieliło się na władzę *państwową* i władzę *rządzącą;* pierwsza jest przedstawicielką ogólnéj osobistości państwowéj, druga wykonaniem w pojedyńczych objawach życia państwowego. Pierwsza, ogólna i wszędzie obecna, obejmuje i zawiera także władzę rządzącą; druga, określona i uporządkowana, w pewnych zjawia się formach. Temi formami są: władza rosporządzająca, organizacijna i policijna. Każda z tych form władzy rządzącéj należy naprzód do wszystkich trzech części zarządu, chociaż one,— w skarbowości, sądownictwie i zarządzie wewnętrznym, każda inny ma przedmiot. Jednakże są one pomimo to trzema objawami władzy wykonawczéj w świecie rzeczywistym. Te trzy formy wpływają na siebie i dopełniają się wzajemnie, — tak że i tu przedstawia się władza wykonawcza jako życiowa, działająca część tego ogólnego życia państwowego, i służy za dowód, że państwo tu także pojęte być musi jako organiczna osobistość. Te trzy wielkie funkcje władzy wykonawczéj są nietylko abstrakcijnie niezależnemi, ale są także takiemi w rzeczywistości, i ta ich samodzielność objawia się jako *prawo* władzy wykonawczéj, czyli jako ustrojowa władza wykonawcza. Prawnie bowiem uznany jest w życiu państwa ciągły proces, który za pomocą *odpowiedzialności, skargi* i *zażalenia* przywraca harmonję pomiędzy władzami prawodawczą i wykonawczą, tam gdzie ona w pojedyńczym wypadku bywa zagrożoną lub przerwaną.

Co się tyczy *organizacji władzy wykonawczéj*, to naprzód państwo przedstawia się jako zupełnie osobista samodzielna indiwidualność, i ta osobista samodzielność występuje czynnie we władzy państwowéj i ma swoje prawa. Pierwszą zatém formą organizmu państwowego jest organizm wykonawczy téj *czystéj władzy państwowéj*, objawiający się w dostojeństwach państwowych i radzie państwa, które reprezentują i wypełniają tylko ten czysto osobisty element państwa.

Powtóre, przedstawia się państwo jako osobista jedność wszystkich stosunków życia, jednocząc i uswajając wszystkie rozmaitości i szczególności rzeczywistego życia, tak osobistego jako téż i naturalnego. Państwo w tym względzie nazywamy *rządem*, a w stosunku do pojedyńczych praktycznych zadań, jakie stąd wypływają, *zarządem*. Osobisty organizm władzy wykonawczéj, który urzeczywistnia wolę państwa w rządzie i zarządzie, we wszystkich punktach życia rzeczywistego, nazywa się *organizmem urzędowym* (Amtsorganismus), który się znowu objawia w rządzie jako *system ministerjalny*, w zarządzie właściwym jako *system władz* (Behörde system). System ministerjalny w rządzie polega na przeprowadzeniu zasady odpowiedzialności; zaś systemu

władz jest zadaniem—przy systemie ministerjalnym, sprowadzić jednostajność i jedność właściwego zarządu w najrozmaitszych stosunkach tak co do miejscowości jako też i przedmiotu.

Potrzecie, składa się państwo z pojedyńczych niezależnych osobistości swych obywateli. Prawo każdego obywatela przyjmować udział w tworzeniu się woli państwowéj, jako wyraz jego samodzielności, zawarowane i organizowane jest w ustroju państwowym. Ale wola państwa objawia się nietylko w prawodawstwie, lecz także, w granicach prawa, we władzy wykonawczéj. Musi zatém istnieć organizm téj samodzielnéj władzy wykonawczéj, o ile ta ostatnia, jako zadanie i pole działania dla obywatelstwa państwowego, wśród państwa występuje. Taki organizm, oparty na tych samych stałych zasadach, które stworzyły i ustrój państwowy, musi także być trwały,—powinien mieć trwałe zadania, trwałe formy i stale przyjmować pojedyńcze osobistości, jako działające organa zarządu. Te trwałe formy, które samodzielne organizmy pojedyńczych osobistości przyjmują w zarządzie, nazywamy *ciałami zarządzającemi;* sam zaś organizm z jego porządkiem i prawami—*samorządem*, którego najgłówniejszą formą jest *gmina*.

Nakoniec w samorządzie pojedyńcza osobistość jest zawsze organem jéj narzuconego celu. Ale najwyższą formą udziału w działalności państwowéj jest ta, w któréj pojedyńczy człowiek leżące w państwie i naturze jego zadania, z dobrowolnego natchnienia, sam sobie za cel stawia i ze swobodnie utworzonym organizmem stara się urzeczywistnić. Ta ostatnia forma nazywa się *stowarzyszeniem.* Stowarzyszenie, chociaż samo sobie wybiera swój cel działalności, jest jednakże jednóm ogniwem organizmu zarządu; albowiem te postawione cele powinny być celami państwowemi i organizm stowarzyszeń, powinien zasadniczo ulegać rządowi i zarządowi państwowemu. Stowarzyszenie zatém jest ostatnim, najswobodniejszym, ale także *przypadkowym* organizmem władzy wykonawczéj, którego znaczenie tém bardziéj wzrasta dla zarządu, czém więcéj wolna, samodzielna, pojedyńcza osobistość uznana jest przez władzę państwową w ustroju organizacji państwowéj.

Takim sposobem powstają cztery zasadnicze formy organizmu zarządu, z których każda jest wyrazem samodzielnéj formy życia osobistego wzniesionego do organizmu. Innych form nie ma, i wszystkie organa władzy wykonawczéj i wszystkie jéj czynności dadzą się do tych zasadniczych form zredukować. Są one konieczne, albowiem polegają na stałych podstawach: każde państwo i w każdym czasie miało i posiada organa państwa i władzy rządzącéj, oraz korporacje i stowarzyszenia.

Skreśliwszy tak szkicowo naukę władzy wykonawczéj w jéj prawie i jéj organizacji, i podzieliwszy zarząd właściwy na z. skarbowości, z. sprawiedliwości i wewnętrznych stosunków państwa, przechodzi Stein w II-éj części do *zarządu właściwego*, którego zadaniem jest i celem wszelkie rzeczywiste czynności państwa skierować ku rozwojowi indiwidualnemu wszystkich do państwa należących pojedyńczych osobistości.

W. Załęski.

HANDEL ZEWNĘTRZNY

PRZEZ GRANICĘ ZACHODNIĄ KRÓLESTWA POLSKIEGO

w r. 1865.

	Przywóz		Wywóz	
		na rubli		na rubli
Przez komory:				
Składową warszawską		5.980700,88	. . . .	1.722567
Okr. Kaliskiego		7.238386,85	. . . .	12.065153
— Zawichostskiego:				
towary	1.859750,83	2.215948,72 ½	632829,80	657469,80
moneta	356197,89 ½		24640	
— Wierzbołowskiego:				
towary	17.849533	29.229821,87 ½	9.227258,55	32.667689,55
moneta i bilety .	11.380288,87 ½		23.395431	
Razem		44.664858,33	. . . .	47.112879,35

Cały obrót 91.777737,68

Główniejsze artykuły:

Przywóz

	na rubli
Herbata	5.926360
Bawełna (sur. i przędza)	3.260080
Metale i wyroby metal.	2.274460
Wyroby lniane . . .	1.845428
„ wełniane . .	1.747754
„ bawełniane. .	1.524489
„ jedwabne . .	1.259749
Jedwab' surowy i w przędzy.	1.129487
Materjały chemiczne, aptecz. i farb. . .	873855
Wełna w przędzy . .	840343
Machiny i modele . .	831936
Sól	750000
Cukier.	561318
Oliwa	550373
Wyroby zegarnicze. .	479080
Futra	453280
Wino, porter, arak, likier	433287
Ryba, śledzie głównie .	335474
Węgiel kamienny . .	265000
Szkło, porcelana . .	243569
Tytoń	205590
Ubiory, bielizna . . .	190368
Książki, litografje . .	140380
Kawa	133151
Bydło, konie	118718
Pomarańcze	90071
Drzewo	31210
Zboże	23816
Sér.	9985
. . . .	
Moneta złota i srebrna (około 1,^{7}/m.) Bilety (ok. 10/m.)	11.736486

Wywóz

	na rubli
Zboże	8.142006
Len	3.905606
Drzewo	2.401680
Wełna.	2.346307
Jedwab' surowy . . .	1.190000
Futra	833900
Siemie lniane. . . .	546279
Szczecina	349605
Konopie	239751
Terpentyna	202560
Skóry	162749
Łój.	71780
Konie, bydło	54251
Kawior.	51384
Oléj lniany i konopny .	49647
Makuchy	47782
Karuk rybi	36185
Wyroby siodlarskie, podróżne etc. . . .	27990
Książki, litografje . .	18800
Kości, rogi etc. . .	16613
Wyroby srebrne . . .	14675
. . . .	
Moneta złota i srebrna (około 9,^{5}/m.) Bilety (ok. 13,^{9}/m.)	23.420071

A wyłączając komorę Wierzbołowską, jako przedstawiającą prawie wyłącznie przewóz ruski koleją żelazną, otrzymamy w przybliżeniu właściwy **handel zewnętrzny Królestwa**, oprócz handlu z Rosją, a mianowicie:

Przywóz . . .	około	16.100000 rubli
Wywóz. . . .	„	15.400000
Cały obrót	„	31.500000

Główniejsze zaś artykuły następujące:

Przywóz	na rubli	Wywóz	na rubli
Bawełna (sur. i przędza)	2.303802	Zboże	7.925380
Metale i wyroby metal. .	1.381925	Drzewo.	2.323172
Wyroby lniane . . .	1.156221	Wełna	1.630985
„ bawełniane . .	833515	Konopie.	239751
„ wełniane . .	800613	Terpentyna.	202560
Sól	750000	Szczecina	136802
Herbata.	605920	Len	111724
Machiny i modele . . .	589409	Siemie lniane i rzepak .	80402
Wino, porter, arak etc. .	433287	Łój	71780
Wełna w przędzy . . .	363493	Kawior.	51384
Wyroby jedwabne. . .	352535	Oléj.	49647
Oliwa	305531	Makuchy	47782
Węgle kamienne . . .	265000	Skóry	42819
Tytoń	205590	Karuk rybi.	36185
Materjały chem. aptecz. i farbierskie	157816	Wyroby siodlarskie . .	27990
Ryba, śledzie	138612	Książki, litografje. . .	18800
Kawa	133151	Koście, rogi etc. . . .	16613
Bydło, konie	118718	Wyroby srebrne . . .	14675
Pomarańcze i in. owoce .	90071	. . . .	
Drzewo	31210	Moneta	24640
Zboże	23816		
Sér	9985		
Rozmaite kolonial. tow. .	338332		
. . . .			
Moneta	356198		

RUCH HANDLOWY NA WIŚLE W R. 1866.

A) Wypłynęło za granicę z Królestwa:

	berlinek	925,	galarów	364,	tratew	2148
w 1865 r. było	„	1689,	„	692,	„	1886
Zatém w r. 1866 mniéj	„	—764,	„	—328,	„	.
więcéj	„	.		.	„	+262

Wywóz towarów tą drogą:

Pszenicy	*łasztów*	9.993
Żyta	„	7.474
Jęczmienia.	„	1.686
Owsa	„	599
Grochu.	„	1.039
Kartofli.	*korcy*	1.186
Rzepaku	*łasztów*	1.510
Siemienia lnianego	„	163
Mąki pszennéj	*cent.*	377
Otrębów	„	2.947
Nasienia konopnego. . . .	„	3.095
Makuchów	„	18.334
Kopru, anyżu, kminu . . .	„	59
Koniczyny	„	29
Oleju konopnego.	„	18
Oleju drzewnego.	„	1.808
Wełny	„	3.252
Lnu i konopi	„	891
Kleju	„	194
Kości palonéj.	„	835
„ surowéj	„	873
Smoły.	„	4.659
Dziegciu	„	200
Gliceryny	„	136
Łoju	„	2.666
Szmat.	„	370
Płótna do pakowania . . .	„	309
Kamieni polnych.	„	3.900

B) Wpłynęło do Królestwa:

	berlinek naładowanych	722,	próżnych	310
w r. 1865 było	„ „	823,	„	778

Przywieziono na 197 berl. żelazo,—na 161 węgle,—na 89 tow. kolonialne,—na 42 śledzie,—na 34 surowiznę,— na 29 cegłę ogniotrwałą, — na 27 ołów,—na 26 cement,— na 10 korzenie, cykorję,—na 9 siarkę,—na 8 farby i materjały apteczne,—na 33 rozmaite inne towary.

Statków parowych chodziło 5 polskich, 1 pruski; kursów odbyły 30.
w r. 1865 „ 5 „ 2 „ „ 52.

*

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.